Opłacone ryczałtowo.
Nr 49. Kraków, dnia 4 grudnia 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 120 mk., za granicą 160 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 100 mkp za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Front chłopski a duchowieństwo

Może nie zaszkodzi, gdy przytoczę, co opisuje amerykańska gazeta „Straż" o pobycie posłów Bryla i Dębskiego w Ameryce.

Pismo to propaguje kościół narodowy i walczy przeciw Kościołowi rzymsko-katolickiemu. U nas, o ten kościół walczy stronnictwo Stapińskiego. Prasa klerykalna w Polsce gorliwie swą polityką pomaga do wzmocnienia tego prądu.

Na zebraniu w Jersey City, podług wywodów „Straży", mówił poseł Bryl między innemi:

„Kto zachował wiarę katolicką w Polsce — kto stał stale przy wierze ojców, jak nie lud Polski? A toć to sami panowie byli właśnie rozsadnikami różnych sekt religijnych a nie lud Polski! Jeżli w Polsce mieliśmy inne wyznania, to tylko dzięki panom. Lud pozostał katolickim, a jeżeli ten lud domaga się teraz poprawy stosunków, to duchowieństwo, miast pomagać, stawia ludowi kłody pod nogi. Gdy głosowano nad reformą rolną, to arcybiskup Teodorowicz wyklinał z trybuny sejmowej wszystkich posłów, którzy za reformą głosowali, nazywając ich djabłami i bolszewikami. Lud polski nie chce walki z duchowieństwem, ale ono samo się z tą walką narzuca".

Takie oświadczenie p. Bryla nie podoba się oczywiście zwolennikowi nowego „kościółka" i, protestując, przeciw powyższej mowie p. Bryla, tak pisze owa „Straż":

„W rzeczywistości przedstawia się sprawa nieco odmiennie, i nie chełpić się z tego w Ameryce, ale smucić raczej, że lud broni tak uparcie tego polityczno religijnego systemu, który nazywa się „rzymskim katolicyzmem". System ten, zwany pospolicie „wiarą katolicką" wprowadzili do Polski rzymscy księża, najpierw pochodzenia czeskiego i niemieckiego, a potem polskiego, ale go wprowadzili gwałtem i brutalną siłą, przy poparciu państwowego ramienia. Wiadomo, że w X, XI i XII wieku karano w Polsce torturami i więzieniem za niespełnianie rozkazów rzymskiej wiary i przyzwyczajono w ten sposób polski lud do wierności dla Kościoła i jego sług. Dlatego też, gdy podnosicie panowie w Ameryce tę niewolniczą wierność polskiego ludu wobec Rzymu i jego nauki, poniżacie panowie polskiego chłopa i robotnika wobec miljonów amerykańskiego narodu i t. d."

Pociesza się autor, że u księdza tego nowego kościoła Ławnickiego był poseł Putek i z „Wyzwolenia", obiecując mu poparcie, no i cieszy się, że „po całej Polsce rozlega się hasło: „Precz z Rzymem"!" Tak pisze p. Stach Płomień w „Straży".

Co zrobi p. Stapiński i jego zwolennicy, czy ten kościół ks. Hodura założą i te tysiące polskiego ludu, wychowanego w wierze katolickiej, skłonią do nowego kościoła, rzecz bardzo wątpliwa.

My, Piastowcy, na to nowe hasło wcale się nie kwapimy i radzibyśmy w tej wierze umierać, w której się porodziliśmy.

Polska ma dosyć różnych kwestyj społecznych do załatwienia, a nieszczęściem by była jeszcze walka o wiarę i kościoły.

Inna rzecz, czy kler rozumie grozę położenia i czy z tego wyciągnie konsekwencje, bo niech sobie kto chce oczy zasłania, materjału palnego jest dosyć, jakkolwiek nie jest prawdą co „Straż" pisze, że „w całej Polsce rozlega się hasło: Precz z Rzymem!"

. . . .

„Głos Narodu", pismo przeważnie księży, z okazji zjazdu Stojałowczyków r[illegible] ciekawy artykuł pod

tytułem: „Budziciel ludu". — Pisze tam, że Stojałowski zwracał się niegdyś do Tarnowskiego i do Sanguszki, proponując im pracę nad przebudzeniem ludu, ale ci i inni tego odmówili. On na to nie zważał, ale się jął tej pracy, a gdy polecał wybierać do Sejmu niezależnych posłów, to: „wówczas satrapa habsburski, Badeni puścił na buntownika wszystkich demonów (czytaj urzędników i starostów) namiestnikowskiej i premjerowskiej władzy. Więzienia, konfiskaty, zakazy wieców, nieustanna nagonka żandarmów, aresztowania chłopów, wreszcie cenzury biskupie, miały rozbić młody ruch ludowy, i rozbili... Badeni to i Piniński wychowywali owych chłopskich polityków, których na wsi jest legjon, a którzy są przeszkodą w moralnem i społecznem odrodzeniu ruchu ludowego. Wspomnienie tych smutnych czasów, kiedy to dziedzic, starosta, żyd, a, niestety, nierzadko i ksiądz stali po drugiej stronie chłopskiego frontu, jest atutem, wygrywanym na wsi przez Klemensiewiczów, Stapińskich i Putków".

Wymawia autor Piastowcom, że na cześć ks. Stojałowskiego wypisują dziś peany (czytaj pochwały) i słusznie twierdzi, że spuściznę po nim wzięli endecy, którym idea Stojałowskiego jest obcą i że „stary sztandar jego czeka od lat 10 na kogoś, ktoby go ujął krzepko i t. d."

Tyle napisał „Głos Narodu". A dlaczegóż ja to podnoszę? Oto dlatego, abyście szanowni czytelnicy się przekonali, że pismo księże samo przyznaje, iż był czas, że księża razem z dziedzicami, żydami i starostami stali po drugiej stronie frontu chłopskiego. A jeżeli tak było, jak ostrożnie katolicki autor odważa się przyznać, to musiało stronnictwo ludowe walczyć z tymi, którzy szli tyle lat z „satrapami habsburskimi", a do tych, jak pisze „Głos Narodu", należeli, niestety, i niektórzy księża", Trudno było autorowi powiedzieć, że należeli niemal wszyscy, ale my starsi pamiętamy to dobrze, bośmy to odczuli na własnych skórach.

Księża powinni byli zrozumieć ducha czasu i stanąć śmiało na czele ruchu ludowego, do czego ich napędzał ś. p. ks. Stojałowski. Ale oni czuli się bezpieczni pod skrzydłami Pinińskich i Badenich, których dziś kopie się, zowiąc ich satrapami habsburskimi i odpowiadali Stojałowskiemu, że pracować dla ludu ciemnego nie warto, że „lud ma dzikie instynkta i nie umie być wdzięcznym i t. d.".

A ks. Stojałowski tak im odpowiadał:

„Któż winien w pierwszym rzędzie, że lud jest takim, jeżeli nim jest? Wszak wyście temu ludowi od wieków byli nauczycielami i sąsiadami, wyście Pasterzami i Ojcami? Coście wychowali, to macie, jakeście go nauczyli, takim jest...

Nie jest tak źle, a co jest złego, pochodzi z góry stąd, że nie oddajecie się temu ludowi całem sercem, że jeszcze i Wy nie widzicie w nim „braci i dusz krwią Chrystusową odkupionych", ale albo niższe od siebie stworzenia, albo niestety czasem owce do strzyżenia.

I jeszcze jeden błąd popełniacie w Waszem duszpasterstwie: Przymrużając oczy na mnóstwo wybryków u „góry" pozwalacie sobie samym na mnóstwo dozwolonych, ale czasem niestosownych rozrywek, troskliwie unikać wszelkiego braku i zabezpieczyć sobie i krewnym przyszłość; a z chłopów chcecie mieć ascetów, mnichów i pustelników, wyrzekających się wszelkich przyjemności życia, poprzestając na suchej wodzie, nie zabawiających się w żadnej karczmie odprawiających wszystkie uroczystości doroczne i familijne więcej niż z abnegacją zakonną i zaparciem". („Nowy Dzwon" 1895, str. 60, Wiedeń).

Za takie i tym podobne słuszne uwagi, rzucono na tego człowieka klątwami i myśli jego nikt nie usłuchał. Trudno było nam czekać, aż się kto ocknie; musiało się robić to, co było konieczne. A jeżeli ruch ludowy w Galicji nie poszedł drogą więcej spokojną, jeżeli stronnictwo musiało nieraz użyć ostrzejszej broni przeciw tym, którzy ślepo idąc stanęli nie po chłopskim froncie, to wina tych, którzy nie zrozumieli swego powołania i obowiązku.

Dziś kleru nie pędzą satrapy habsburskie poza front chłopski, a jednak — na którym on to froncie dziś się przeważnie znajduje? Widzimy aż zanadto. Są jednostki, ale reszta skwapliwie usiłuje sztucznemi tamami załamować falę rwącej rzeki, i jeżeli słusznie pisała „Gazeta Kościelna" Nr 6, 1919 r., że „zaniedbaliśmy sprawę ludową", to ja widzę, że i dziś kler używa nie tych środków, któreby mu dały pochwycić krzepko, leżący od lat dziesięciu sztandar ks. Stojałowskiego. Można lud przytłumić w jego zapędzie, ale czy na długo?

Polska zmarnowała talent człowieka nie zwykłej miary; dziś na nim chcą różni ludzie kuć swe kapitały.

Że w czasie niedawnym był artykuł w „Piaście", pochlebny o ś. p. ks. Stojałowskim, niech to „Głosu Narodu" nie dziwi. Jakkolwiek nie byliśmy nigdy Jego zwolennikami, ale pracę Jego oceniali śmy za życia i w takim dniu należało Mu się ciepłe wspomnienie nawet i od przeciwników.

Jakób Bojko.

Po Kongresie.

Ostatni Kongres P. S. L. w Warszawie na długo pozostanie mi w pamięci. Wysłany jako delegat, jechałem do Warszawy z uczuciem pewnej obawy, czy Kongres poziomem swoich obrad stanie na wysokości zadania, czy będzie naprawdę Sejmem konstytucyjnym naszego stronnictwa, czy przyczyni się do skrzepnięcia naszego ruchu ludowego. — Przebieg obrad, doniosłość uchwał nietylko napełniły mnie radością, ale przeszły moje najśmielsze oczekiwania.

Przedewszystkiem sam poziom obrad na plenum i w komisjach był, nietylko dla mnie, najradośniejszą niespodzianką. Okazało się, że organizacje P. S. L. wysłały na Kongres ludzi tęgich, mądrych, światłych, ludzi, którzy zadanie swoje pojmowali godnie i odpowiedzieli mu w zupełności. — Brałem udział przez kilka godzin w obradach komisji programowej i z radością śledziłem głęboki ton dyskusji, ścieranie się zdań, płynących ze szczerego serca i z głębi przekonania. Z każdego przemówienia biła troska o dobro stronnictwa i o dobro państwa równocześnie. Zasady programu, ujęte głębiej, niż dotychczas przy programach P. S. L. bywało, znajdowały zupełne zrozumienie wśród uczestników obrad. Czuło się w komisji, że się kuje wspólnemi siłami podstawę i wytyczne dla P. S. L.

Wpadłem na jakiś czas do komisji rolnej. Życia tu było, czasem walka namiętna, ale nad wszystkiem górowało zrozumienie interesu państwowego który sta-

wiano zawsze na pierwszym planie. Tosamo zauważyłem w komisjach oświatowej i ekonomicznej.

Co mnie jednak najbardziej ucieszyło, to owo niesłychane, żywiołowe przywiązanie wszystkich uczestników Kongresu do prezesa stronnictwa, do jego widomego sztandaru, do prezesa Witosa. Kiedy ten trybun nasz skończył swoją świetną, rzeczową, mocną mowę, cała sala zerwała się na nogi, rozbrzmiał huragan oklasków, rozległy się okrzyki na cześć prezesa, płynące z serca, tchnące rzetelną miłością i najgłębszem przywiązaniem do tej historycznej już dzisiaj postaci. A kiedy na trzeciem plenarnem posiedzeniu ks. Machnikowski wygłosił do prezesa Witosa serdeczne przemówienie hołdownicze, po raz drugi sala zjednoczyła się w wyrażeniu m swych uczuć, płynących z głębi serc. Czuło się w tych momentach, że **prezes Witos uosabia w sobie cały ten potężny ruch ludowy**, który w odrodzonej Polsce zapisał się już niezatartemi głoskami. Czuło się, że **za Witosem gotowiśmy wszyscy pójść ławą, gotowiśmy się dać posiekać, gdyby zaszła potrzeba.**

To ucieszyło mnie najbardziej. Stronnictwo, które ma takiego przywódcę, już przez to samo ma w sobie niezniszczalną siłę.

Kongres przyniósł rezultaty wspaniałe. Do zarządu stronnictwa mam tylko jedną prośbę, by obrady Kongresu wyszły w książce jak najprędzej; książka ta będzie dla każdego ludowca najdroższą pamiątką, najmilszym przyjacielem, najlepszym przewodnikiem.

Inż. W. O.

Lud chce jedności!

Z Radzynia piszą nam:

Dnia 13 listopada odbyło się u nas posiedzenie Powiatowego Zarządu P. S. L. Po wyczerpujących obradach uchwalono następującą rezolucję: Zebrani, po rozważeniu szkodliwej, rozbijającej polityki „Wyzwolenia", żądają, **żeby Zarządy Główne stronnictw ludowych dołożyły wszelkich starań, aby się jak najprędzej połączyć. Jeden jest polski lud, jedno jest i być powinno Polskie Stronnictwo Ludowe.**

Andrzej Szczotka, prezes. *J. Woźniak,* sekretarz.

Baczność ludowcy w Jarosławskiem!

W piątek, dnia 9 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Jarosławiu Zjazd powiatowy P. S. L. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawy organizacyjne:

2) Wnioski Koła P. S. L. w **Rokietnicy** w sprawach: kursów weterynarskich, sądów rozjemczych i powiatowej komisji dla wymiaru daniny.

3) Wnioski i interpelacje.

Wzywamy wszystkie Koła P. S. L. w powiecie, aby Zjazd należycie obesłały. Przybyć powinni wszyscy przewodniczący i delegaci. Tych, o ile jeszcze niektóre Koła P. S. L. nie wybrały, należy wybrać po myśli par. 6, ustęp 3 statutu na zebraniach, umyślnie w tym celu zwołanych się mających.

Powiatowy Zarząd P. S. L.

O skarbowości państwowej.

Miernikiem siły lub słabości państwa są jego finanse to jest **stan jego skarbu.** Państwo, finansowo zasobne, choćby nawet małe, ma w życiu międzynarodowem znaczenie większe, niż państwo wielkie, finansowo słabsze.

Jeden ze sławnych wodzów, podobno Napoleon, powiedział, że „do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy". Pieniądze zatem są potęgą, której lekceważyć nie wolno.

Zdawałoby się, że nic łatwiejszego, jak państwu postarać się o pieniądze. Państwo może pieniądze drukować w takiej ilości, ile mu ich potrzeba, może nałożyć na swoich obywateli takie podatki, jakie mu są konieczne.

Doświadczenia, poczynione w ciągu wieków, stwierdziły, że **pierwszy sposób** jest zupełnie zawodny i zawsze przynosi jeden i tensam skutek: **spadek wartości pieniądza.** Przykład tego mamy świeży w bolszewickiej Rosji, mamy, niestety, i w Polsce. Im więcej drukuje się pieniędzy, z tem większą szybkością spada ich wartość.

Pieniądz papierowy ma wartość wtedy, gdy się opiera na innych wartościach rzeczywistych, n. p. na złocie, srebrze, platynie lub innych kruszcach, na fabrykach, kopalniach, ziemi i wartościach podobnych.

Dawniej, do pewnego stopnia zaś i dzisiaj, **podstawą waluty było złoto.** Z równym skutkiem można jednak walucie dać oparcie na innych wartościach. Nasza, polska marka, spada, bo nie jest oparta na złocie, bo państwo nie ma tyle złota w swoim skarbie, żeby nim mogło pokryć wszystkie pieniądze papierowe. Na naszej marce nie ma nawet napisu, jaka jest jej wartość w złocie. Zdaniem wielu ekonomistów, te dwa fakta są przyczyną spadku naszej marki.

Ja do tych faktów wielkiej wagi nie przywiązuję a na dowód podaję losy franka francuskiego i niemieckiej marki, obu walut, opartych na złocie, obu walut, na których wartość jest wyraźnie w złocie określona. Frank francuski, będący pieniądzem potężnego i zwycięskiego państwa, spadł do połowy wartości franka szwajcarskiego. Marka niemiecka spadła do trzech setnych tegoż franka. Przyczyny tego zjawiska są następujące: Francja musi odbudowywać zniszczoną część swojego kraju, musi więc sprowadzać mnóstwo towarów, a wywozi mało. Ponadto musi płacić długi, zaciągnięte na prowadzenie wojny. Niemcy muszą płacić olbrzymią kontrybucję wojenną. I w Niemczech i we Francji zmalały zapasy złota, służące za podkład tych walut. Jeśli obserwujemy markę polską, to stwierdzimy, że marki polskie, wydane w roku 1919, miały tensam napis, co i dzisiaj a wówczas dolara można było kupić za 16 do 20 marek, gdy dziś trzeba za niego zapłacić z górą 3000 marek, a przed dwoma miesiącami płacono nawet 8000 marek. Zdaniem mojem więc nie napis na pieniądzach, ani nie brak podkładu złota jest główną przyczyną spadku kursu naszej marki, ale niewzruszone **prawa popytu i podaży.**

Drugi sposób zaopatrzenia skarbu państwa, to **podatki**, nałożone na obywateli. Trzeba jednak zważyć, że nadmierne podatki rujnują życie gospodarcze, uniemożliwiają rozwój rolnictwa i przemysłu, ubożą społe-

zeństwo i wysuszają źródła, z których państwo w przyszłości mogłoby czerpać dochody. Podatki więc musi się regulować tak, by mogły wystarczyć na opłacenie administracji, utrzymanie wojska, szkół i t. d., oraz na konieczne inwestycje, lecz by nie mogły gnębić rozwoju gospodarczego. Jeżeli obywatele są ubodzy, to ustrój administracyjny państwa należy dostosować do stanu obywateli, zgodnie z zasadą: „według stawu grobla". Gdybym ja do dwudziestomorgowego gospodarstwa przyjął agronoma i buchaltera, to ich i siebie doprowadziłbym do ruiny.

Tak w życiu człowieka, jak i państwa, są chwile, że nawet tak ważną zasadę: „pamiętaj rozchodzie żyć z dochodem w zgodzie", musi się złamać. Zwykły człowiek, gdy na niego spadną klęski: choroba, śmierć, pożar i t. p., musi pożyczać, musi się jednak liczyć z tem, czy będzie mógł w przyszłości dług spłacić. Państwo znachodzi się czasem również w takiem położeniu. Gdy n. p. wybuchnie wojna, gdy idzie o utrzymanie państwa, wtedy wszelkie zasady ekonomiczne muszą iść w kąt. Państwo musi wtedy używać wszystkich środków, by wojnę wygrać, by się obronić przed zagładą.

Państwo polskie znalazło się właśnie w takiem ciężkiem położeniu.

W czasie wojny światowej prawie wszystkie ziemie polskie były terenem wojny i zostały gruntownie zniszczone. Przy powstaniu państwa musieliśmy prowadzić wojnę z Ukraińcami o Przemyśl i Lwów, z Czechami o Śląsk Cieszyński, potem z bolszewikami o Wilno — wreszcie z całą potęgą bolszewickiej Rosji o Warszawę o byt państwa. Zatargi o Gdańsk, plebiscyty w Prusach i na Górnym Śląsku, nie tylko pochłaniały energię społeczeństwa i rządu, ale też i pomnażały wydatki państwa.

Polska rozpoczęła na nowo niepodległy byt wprawdzie bez żadnych długów, ale spustoszona i spalona przez wojnę. Mieliśmy w państwie przeszło półtora miliona budynków spalonych i zburzonych. Cały dorobek wieków i pokoleń został zniszczony, ziemia zrujnowana i wyjałowiona; narzędzia prawie wszystkie zniszczone, zapasy zrabowane, zrekwirowane lub zniszczone, bydło i trzoda wybite, konie zabrane, mosty zburzone, koleje zrujnowane, pola w tym stanie, że ich ani uprawić, ani zasiać nie było czem. Nie było żywności, odzieży i obuwia, fabryki zostały w lwiej części unieruchomione. Trzeba było prowadzić wojnę, a nie było ani broni, ani amunicji, ani ubrań, ani obuwia dla wojska. Wszystko trzeba było kupować za granicą. W roku 1919 musiał rząd polski sprowadzić 70.000 wagonów zboża i mąki, w roku następnym 26.000 wagonów, by ludność mógł przeżywić. Jeśli do tego dodamy, że ogromna ilość ludzi, zdolnych do pracy, zginęła na wojnie, że przeszło 200.000 pozostało kalek, ogromna ilość wdów i sierót, to będziemy mieli obraz ciężkiego położenia, w jakiem zaczęliśmy nowy byt państwowy.

W takich warunkach i najgenjalniejszy i najpracowitszy naród musiał popaść w długi.

Andrzej Średniawski, poseł.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wykonanie reformy rolnej idzie naprzód.

Stosownie do zapowiedzi w jednym z poprzednich numerów, podajemy dalsze szczegóły w sprawie wykonania reformy rolnej:

Główna Komisja Ziemska zatwierdziła, mocą ostatecznej decyzji, **przymusowy wykup majątków: Łążek Brzeskie**, powiat Mielec, własność Enersohna; **Paweżów**, powiat Tarnów, własność ks. Sanguszki; **Perła i Wola Dębińska**, powiat Brzesko, własność p. Jastrzębskiego. Objęcie w posiadanie tych majątków przez komisarza ziemskiego nastąpi w najkrótszym czasie. Plany parcelacyjne i zakwalifikowanie nowonabywców przeprowadzi komisarz ziemski; pomiary przez geometrów i **oddanie w posiadanie nowonabywcom nastąpi z wiosną.**

Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie zwołał na dzień 9 grudnia posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej, na której zapadną decyzje co do przymusowego wykupna dalszych majątków, a w szczególności co do wykupna nadwyżek ponad ustanowione w danym powiecie maksimum posiadania. I tak: powiat Limanowa: majątek Łukawica, własność p. Rostworowskiej; powiat Bochnia (nadwyżki): Ostrów i Zatoka, własność p. Rostworowskiej, majątek Olearskiego Czyżów-Zborczyce i majątki Włodka oraz Rutowskiego; powiat Krosno: Żeglce, Targowiska, Iwonicz; powiat Kraków: Wola Justowska, Chełm, Olsza. Te trzy majątki przeznaczone zostały dla osiedli urzędniczych. Majątki: Liszki, Kaszów, Kryspinów, oraz nadwyżki w powiecie krakowskim będą przedmiotem publicznej rozprawy w dniu 19 grudnia b. r. Powiat Mielec: majątki: Rżyska, Przedmieście, Podole, Dulcza Wielka, Cyranka (we wszystkich nadwyżki). Powiat Biała: majątek Kozy. Powiat Dąbrowa: majątek Szarwark (w całości z powodu złej gospodarki), oraz Gorzyce, Adamierz, Szpakowa, własność ks. Sanguszki. Powiat Ropczyce: Olchowa (nadwyżka). Powiat Wieliczka: Śledziejowice, Kokotów, Zabawa (nadwyżka). Powiat Chrzanów: Klucz bobrecki i lipowiecki, oraz Poręba-Żegoty i Bolęcin. Powiat Brzesko: Zaborów, Kwików z powodu dzikiej parcelacji, oraz nadwyżki dóbr radłowskich i dóbr Götza. Powiat Tarnów: około 20 majątków, jako nadwyżki, własność ks. Sanguszki. Powiat Pilzno: Smarzowa w całości, z powodu złej gospodarki i nadwyżki hr. Reya.

Na dzień 19 grudnia b. r. wyznaczono publiczną rozprawę, na której mają zapaść decyzje co do majątków: Liszki, Kaszów, Kryspinów, własność Suskiego; Przykop, własność Greissa i wspólników; Hecznarowice, własność Findera; Skołyszyn, własność Czyszczanowej; Iwla i Teodorówka, własność Męcińskiego.

Niezależnie od powyższych, komisarze ziemscy mają przedłożyć w najkrótszym czasie szczegółowe wnioski co do dalszych majątków, które będą przedmiotem obrad Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Tak więc miesiące zimowe: grudzień, styczeń, luty

i marzec będą przeznaczone na rozprawy zarówno Okręgowej Komisji Ziemskiej, jak i Głównej, miesiące zaś wiosenne i letnie przeznaczone będą na roboty gruntowe, t. j. pomiary przez geometrów, wyznaczanie granic i oddawanie nowonabywcom gruntów w posiadanie. W porze wiosennej odbędą się również komisyjne szacowania gruntów, przeznaczonych pod parcelację.

* * *

Komisja Okręgowa Ziemska we Lwowie na posiedzeniu w dniu 24 listopada 1921 r. uchwaliła z powodu nieprawidłowej gospodarki i samowolnej parcelacji przymusowy wykup następujących dóbr:

1) Fitków, w powiecie nadwórniańskim, własność Akiby Schreibera;

2) Powitno, w powiecie gródeckim, własność Rubina, Henryka i Marji Waldmannów;

3) Liwcze, w powiecie sokalskim, własność masy spadkowej po Simche Taubie;

4) Wakanse, w gminie Nagórzanka, powiat Czortków, własność Henrietty Pilpel.

Nadto zaopinjowała, iż należy, z tych samych powodów, wdrożyć postępowanie, celem przymusowego wykupu dóbr:

1) Bratyszów, w powiecie tłumackim, własność Julji Abgarowiczównej;

2) Jackówka, w powiecie tłumackim, własność Naftalego i Reginy Rohatynów.

Ustawa meljoracyjna.

Dnia 4 lipca 1920 r. wniósł do Sejmu klub P. S. L. (Piastowców) projekt ustawy o popieraniu przedsiębiorstw meljoracyjnych, opracowany w czerwcu 1920 r. przez b. ministra robót publicznych, inż. Kędziora. Komisja rolna, której Sejm przydzielił ten projekt do załatwienia, przystąpiła do obrad w czerwcu r. b., bo rząd dopiero po 9 miesiącach przedłożył ze swej strony zmieniony projekt posła Kędziora pod tytułem niezrozumiałym: „Ustawa o popieraniu przedsiębiorstw ulepszeń wodnych w interesie kultury krajowej".

Za podstawę dyskusji przyjęła komisja rolna projekt posła Kędziora, który uchwaliła prawie bez zmiany; natomiast komisja skarbowo-budżetowa uchyliła na wniosek posła Wierzbickiego postanowienie projektu ustawy, według którego przedsiębiorstwa meljoracyjne miały być uwolnione od opłacania stempli i należytości prawnych (chociaż te przedsiębiorstwa w Galicji i zaborze pruskim były dotychczas od stempli i należytości uwolnione), a nadto odroczyła wejście w życie całej ustawy do czasu, kiedy w budżecie państwowym zrównoważą się zwyczajne wydatki i dochody.

Według ustawy o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych, którą uchwalił Sejm 26-go października 1921 r., otrzymywać będą zasiłki ze skarbu państwa polskiego przedsiębiorstwa, podejmowane przez województwa, powiaty, gminy, wsie i spółki wodne, które mają na celu ochronę gruntów od zrywania lub wylewów, albo też podwyższenie produkcji rolnej przez osuszenie lub nawodnienie, a których wykonanie leży w interesie publicznym.

W tym celu ma być stworzony osobny państwowy fundusz meljoracyjny z dotacyj rocznych, wstawianych do etatu robót publicznych budżetu państwowego. Funduszem meljoracyjnym zarządza minister robót publicznych wspólnie z ministrem skarbu, coroczne zaś preliminarze tego funduszu, zarówno jak i zamknięcia, mają być przedkładane Sejmowi do zatwierdzenia.

Warunkiem udzielenia zasiłku z państwowego funduszu meljoracyjnego jest: 1) zatwierdzenie projektu i kosztorysu przez ministra robót publicznych, 2) zapewnienie pokrycia kosztów i utrzymania wykonanych robót ustawą wojewódzką.

Przy udzielaniu zasiłków mają być równomiernie uwzględniane wszystkie części Rzeczypospolitej polskiej.

Wysokość zasiłków z państwowego funduszu meljoracyjnego wynosi według art. 5 ustawy:

1) przy zabudowaniu potoków górskich wraz z zalesieniem stoków górskich do 70% sumy kosztorysowej, jeżeli związek samorządowy wojewódzki pokryje resztę kosztów;

2) przy regulacji i obwałowaniu rzek i potoków, które mają na celu ochronę gruntów:

a) 40% sumy kosztorysowej, jeżeli województwo pokryje 30% kosztów;

b) 50% sumy kosztorysowej, jeżeli województwo, oprócz własnego datku 30%, pokryje zaliczkowo część kosztów, przypadających na interesowanych (powiaty, gminy, wsie lub spółki wodne);

3) przy osuszeniu i nawodnieniu gruntów 30% sumy kosztorysowej na cele meljoracyjne, a 40% na cele regulacyjne (dla utworzenia odpływu), jeżeli województwo przyczyni się zasiłkiem w tej samej wysokości;

4) przy budowie zbiorników wody, które służą dla celów regulacji lub ochrony od wylewów, w wysokości jak pod 2) przy regulacji i obwałowaniu, t. j. 40%, względnie 50%.

Jeżeli za używanie wody ze zbiorników (n. p. dla wodociągów, fabryk i t. p.) pobierano będą czynsze wodne, mają być te czynsze rozdzielone między państwo, województwo i interesowanych w stosunku ich udziału w kosztach; ustawa wojewódzka może jednak przekazać te koszta funduszowi konserwacyjnemu.

W wypadkach, zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie, może państwo na wniosek ministra robót publicznych udzielić ciałom samorządowym gwarancji zwrotu pożyczek, zaciągniętych w instytucjach kredytu komunalnego na pokrycie udziału ciała samorządowego w kosztach przedsiębiorstwa do wysokości 50% tego udziału.

Z państwowego funduszu meljoracyjnego mogą być udzielane zasiłki na utrzymanie wykonanych robót — z wyjątkiem osuszenia i nawodnienia, tudzież zbiorników wody, zbudowanych dla celów nawodnienia, a to w dwojakiej formie:

1) jeżeli w kosztorysie przedsiębiorstwa przewidziany jest dodatek na utworzenie funduszu konserwacyjnego, fundusz meljoracyjny pokrywa część tego dodatku w wysokości jego udziału w kosztach;

2) w wysokości udziału województwa, jeżeli w danem województwie utworzony zostanie fundusz konserwacyjny dla wszystkich przedsiębiorstw meljoracyjnych.

Grunt, uzyskany przez regulację a przy-

padający państwu w stosunku jego udziału w kosztach, może być odstąpiony na rzecz funduszu konserwacyjnego, jeżeli do tego zastosuje się także samorząd wojewódzki.

Zasiłek, udzielony przedsiębiorstwu meljoracyjnemu, nie zwalnia ani państwa, ani województwa od uiszczenia datków konkurencyjnych z tytułu posiadania nieruchomości lub zakładów wodnych.

Jeżeli spółka wodna zaciągnie pożyczkę na spłatę swego udziału w kosztach przedsiębiorstwa, subwencjonowanego z funduszu meljoracyjnego, datki spółki mają być ściągane w terminach płatności przez urzędy podatkowe (kasy skarbowe) na równi z podatkami państwowemi, w którym to celu przewodniczący spółki ma dostarczyć urzędowi podatkowemu potrzebnych wykazów.

Przedsiębiorstwa meljoracyjne, podjęte na podstawie ustaw krajowych w byłym zaborze austrjackim, względnie uchwał Sejmów prowincjonalnych w b. zaborze pruskim mają być wykonane przy udziale czynników, uczestniczących w kosztach, jaki został oznaczony w tych ustawach, względnie uchwałach (art. 11).

Dotacje roczne funduszu meljoracyjnego wstawione będą do etatu robót publicznych, począwszy od tego roku, w którym państwowy budżet wydatków i dochodów zwyczajnych doprowadzony zostanie do równowagi. Rozpoczęte już roboty meljoracyjne będą wykonywane do czasu utworzenia funduszu meljoracyjnego w sposób dotychczasowy przy pomocy zasiłków państwowych, jednakże w wysokości, oznaczonej w art. 5, które to zasiłki będą wstawiane do preliminarza budżetowego ministerstwa robót publicznych (art. 13).

Ustawa meljoracyjna nie dotyczy mniejszych meljoracyj, popieranych przez ministerstwo rolnictwa, jak osuszenia rowami i drenami, nawodnienia i uprawy torfowisk (na który to cel wstawiło ministerstwo rolnictwa do budżetu na rok 1921 dotację 20 miljonów marek).

Ustawa meljoracyjna nie dotyczy również regulacji rzek żeglownych (Wisły od ujścia Przemszy w dół, Bugu od Ruty w dół, Narwi i Warty, tudzież Dunajca, Wisłoki i Sanu), które po myśli art. 1 ustawy z 9 lipca 1919 r. o budowie kanałów żeglownych, tudzież regulacji rzek żeglownych i spławnych mają być wykonane wyłącznie na koszt państwa, ani też regulacji rzek spławnych, które w b. Galicji reguluje się na podstawie ustawy krajowej z 18 września 1901 r. Dz. ustaw krajowych Nr 103 przy 60% udziale państwa, a 40% udziale kraju w kosztach.

Żałować należy, że na wniosek posła Wierzbickiego odłożono utworzenie państwowego funduszu meljoracyjnego aż do czasu, kiedy nastąpi równowaga w budżecie państwowym, chociaż komisja rolna zazuaczyła w sprawozdaniu, przedłożonem Sejmowi, że przeprowadzenie publicznych robót meljoracyjnych, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim, ma pierwszorzędne dla państwa znaczenie, bo powiększy znakomicie produkcję rolną, a przez to nie tylko oszczędzi państwu wydatków miljardowych na zakupno żywności, lecz przy eksporcie zboża do państw zachodnich poprawi nasz bilans handlowy i walutę. Referent ustawy meljoracyjnej, poseł Kędzior, podniósł w Sejmie dnia 26 października r. b., jakie korzyści osiągnęli rolnicy z wykonanych meljoracyj w b. Galicji, gdzie przy regulacji Starego Bnia według odpowiedzi gmin na kwestjonarjusz Wydziału krajowego, „pół chleba" rolnikom przybyło, a wartość gruntów podniosła się o 50% do 100%.

Wskutek zwłoki w utworzeniu funduszu meljoracyjnego dozna największej szkody b. zabór rosyjski gdzie dotąd nie przeprowadzono żadnych publicznych robót meljoracyjnych, a gdzie znajdują się największe obszary bagien i nieużytków torfowych. W b. zaborze austrjackim i pruskim mają być dalej prowadzone w myśl art. 11 roboty, uchwalone przez Sejmy krajowe (galicyjski i śląski), tudzież Sejmy prowincjonalne (poznański i gdański), w b. zaborze rosyjskim zaś tylko kilka rozpoczętych na koszt państwa robót, jak: wał wilanowski, osuszenie gruntów w Ożarowie, pogłębienie kanału bródnowskiego, miejscowe roboty regulacyjne na Utracie, Bzurze, Zgłowiączce i Warcie (pod Częstochową).

Obok ustawy meljoracyjnej uchwalił Sejm na posiedzeniu dnia 26 października 1921 r., pozostającą w związku z tą sprawą, rezolucję, zaproponowaną przez posła Nawrockiego, która wzywa rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy o popieraniu mniejszych robót meljoracyjnych oraz program publicznych robót meljoracyjnych w b. zaborze rosyjskim i pruskim utrzymując w mocy uchwalony dnia 13 lutego 1894 r. przez Sejm galicyjski program regulacji wód i meljoracyj pierwszorzędnych w b. Galicji.

Program dla b. zaboru rosyjskiego i pruskiego obejmuje regulacje wód niespławnych i meljoracyj pierwszorzędnych tylko w dorzeczu Wisły i Odry, tudzież na wybrzeżu bałtyckiem, ponieważ regulacja dopływów Prypeci, Niemna i Dźwiny zależną jest od układów z państwami sąsiedniemi, t. j. Rosją (Ukrainą, Białorusią), Litwą i Łotwą.

Według tego programu w pierwszym rzędzie ma być przeprowadzone obwałowanie rzek żeglownych Wisły i Warty, a równocześnie mają być podjęte roboty przy regulacji dopływów rzek żeglownych, które mają na celu ochronę od wylewów i osuszenie wielkich obszarów bagien w pięciu centrach meljoracyjnych, mianowicie:

1) regulacja obustronnych dopływów Bugu od Huczwy do Krzny na brzegu lewym i od Ługa do Leśny na brzegu prawym, tudzież górnego Wieprza z dopływami i prawych dopływów Sanu w województwach: lubelskiem, wołyńskiem, poleskiem i białostockiem;

2) regulacja górnej Narwi z dopływami powyżej ujścia Biebrzy, tudzież dopływów Biebrzy i prawych dopływów Narwi od ujścia Biebrzy do Orzyna w województwach: białostockiem i warszawskiem;

3) regulacja Bzury z dopływami, Zgłowiączki z dopływami i lewych dopływów Bugu w województwie warszawskiem i łódzkiem;

4) regulacja dopływów Warty od ujścia Neru w dół w województwach: poznańskiem i łódzkiem;

5) regulacja lewych dopływów Wisły od ujścia Brdy w dół, tudzież potoków, wpadających do zatoki puckiej i morza Bałtyckiego w województwie pomorskiem.

Program galicyjski z r. 1894 obejmuje trzy centra meljoracyjne, gdzie najpierw roboty mają być wykonane:

1) obwałowanie Wisły i jej dopływów wraz z odwodnianiem niziny nadwiślańskiej;

2) regulacja Bugu i Styru z dopływami;

2) regulacja górnego Dniestru z dopływami i kolmatację bagien naddniestrzańskich.

Z wyjątkiem dorzecza Styru wszystkie te roboty zapewnione zostały ustawami krajowemi, a znaczna część robót została już ukończona, tak, iż mogły być uchwalone przez Sejm galicyjski ustawy konserwacyjne.

* * *

Według ustawy meljoracyjnej wszystkie roboty mają być prowadzone przez ciała samorządowe, albo spółki wodne, gdyż ze strony przedstawicieli wszystkich trzech zaborów wyrażoną została zgodnie opinja, że ciała samorządowe, jako obeznane z miejscowemi stosunkami, potrafią lepiej i oszczędniej administrować, aniżeli organa rządowe.

W b. Galicji roboty meljoracyjne prowadził *) Wydział krajowy. Gdy jednak w marcu 1919 r., wbrew obowiązującym ustawom, rząd polecił generalnemu delegatowi we Lwowie zjednoczyć agendy Wydziału krajowego i namiestnictwa, krajowe biuro meljoracyjne przydzielone zostało namiestnictwu, tak, iż siłą rzeczy Wydział krajowy musiał zarząd przedsiębiorstw meljoracyjnych z rąk wypuścić. Ustawa z 30 stycznia 1920 r. o zniesieniu galicyjskiego Sejmu i Wydziału krajowego naprawiła po części to nielegalne rozporządzenie, poruczając tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu pełnienie agend b. Wydziału krajowego i Sejmu galicyjskiego, lecz postanowienie to dotychczas nie zostało wykonane i drogi krajowe, zarówno jak i wykonane już meljoracje ulegają coraz większemu zniszczeniu. Gospodarka ministerstwa robót publicznych zdezorganizowała też cały zarząd publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych, bo inżynierowie biura meljoracyjnego, których brak powszechny w państwie, zostali poprzydzielani do niewłaściwych zajęć, które zmuszeni byli opuścić, a generalna dyrekcja regulacji rzek żeglownych, której zadaniem jest przeprowadzić przedewszystkiem regulację Wisły, dotychczas nie przystąpiła nawet do opracowania projektu tej regulacji, ale za to rozszerza swój zakres działania na obwałowania Wisły i dopływów żeglownych, które zostały ukończone, a których konserwację w myśl obowiązujących ustaw specjalnych prowadzić ma tymczasowy Wydział samorządowy, jako prawny następca b. Wydziału krajowego.

Po wejściu w życie ustawy meljoracyjnej z dnia 26 października 1921 r. okazuje się nagląca konieczność sanacji gospodarki w dziedzinie robót meljoracyjnych, a w szczególności oddanie zarządu tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu po myśli specjalnych ustaw meljoracyjnych i ustawy z dnia 30 stycznia 1921 r., oraz przydzielenie temu Wydziałowi inżynierów krajowego biura meljoracyjnego.

*) W myśl specjalnych ustaw krajowych, które dotychczas obowiązują.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Ciężka krzywda ludności.

Z Przewrotnego, w Rzeszowskiem, piszą nam: Niezwykłym ciężarem, niezwykłą klęską dla chłopów są obecnie **szalone wprost należytości skarbowe, które się wymierza od przeniesienia własności.** W naszej gminie zdarzyły się następujące wypadki: Umarło dziecko, po którem został mórg pola. Dostał ten mórg jego ojciec. Temu ojcu wymierzono należytość skarbową od przeniesienia własności w kwocie 16.220 marek. Drugi wypadek: Ożenił się chłopak i otrzymał za żoną pięć morgów pola. Tytułem należytości skarbowej przyszło mu zapłacić 548.000 marek!

Jeżeli przepisy skarbowe w tym kierunku nie zostaną zmienione, to nikt nie będzie mógł wziąć pola nawet zadarmo, bo nie będzie w stanie zapłacić olbrzymich sum na opłatę skarbowych należytości.

Sprawę tę polecamy naszym posłom ludowym.

Adam Dziubek

O Kasy chorych.

Z różnych stron Małopolski dochodzą skargi, że włościanie pociągani są do opłacania ubezpieczeń, wynikających z ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby pracowników rolnych i służby domowej wiejskiej w kasach chorych.

Po wyjściu rozporządzenia w tej sprawie klub posłów P. S. L. poruczył posłowi Narcyzowi Potoczkowi przeprowadzenie w ministerstwie pracy i opieki społecznej tego, by ministerstwo to wydało rozporządzenie, odraczające aż do dalszego zarządzenia ściąganie wkładek do Kas chorych na terenie b. zaboru austrjackiego. Było to ogólnem żądaniem ludności, sprawą tą zainteresowanej, tak rolników, jak robotników rolnych.

Skutek zabiegów posła Narcyza Potoczka był ten że minister pracy i opieki społecznej wydał d. 11 lipca 1921 rozporządzenie, zamieszczone w Dzienniku ustaw Nr 65 z dnia 31 lipca 1921 r., które postanawia:

„Ostateczny termin pociągnięcia do obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby robotników i pracowników rolnych i służby domowej wiejskiej, ustalony w artykule 3-cim rozporządzenia z dnia 18 czerwca 1920 roku (Dz. Ustaw Rzeczyposp. nr 51, poz. 316) odracza się do dalszego zarządzenia.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia“.

Rozporządzenie to podpisał minister pracy i opieki społecznej, p. Darowski.

Ponieważ nie pojawiło się dotąd inne rozporządzenie, ściąganie wkładek ubezpieczeniowych do Kas chorych jest niesłuszne i nieprawne. Nie może ono mieć miejsca, dopóki przytoczone wyżej rozporządzenie nie zostanie uchylonem.

Włościanie, którzy otrzymali nakazy wpłaty tych ubezpieczeń, powinni o tem donosić swoim posłom.

Reklamacje wojskowe.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 listopada b. r. wniósł **poseł Andrzej Pluta**, imieniem Klubu posłów P. S. L., **w sprawie nieuwzględniania reklamacyj wojskowych**, następującą interpelację do ministra spraw wojskowych:

„W myśl istniejących przepisów ministerstwa spraw wojskowych, pewne kategorje osób mają prawo ubiegania się o zwolnienie ze służby wojskowej. Ulgi te, przyznawane petentom przez władze pierwszej instancji, w bardzo wielu wypadkach zupełnie zostają nieuwzględnione przez władze wojskowe. Ludność wobec tego traci zaufanie do władz, wyczekując całemi nieraz miesiącami bezskutecznie na zwolnienie jedynych żywicieli rodzin. Z bardzo wielu takich przykładów przytaczam fakt z powiatu rzeszowskiego: Wincenty Pęcka, rodem z Futomy, szeregowiec 2 kompanji karabinów maszynowych, 2 bataljonu pułku grodzieńskiego, poczta polowa Nr 72, otrzymał zwolnienie dnia 1 marca 1921 r. Zwolnienie to posłał mu ojciec listem poleconym. Listu tego Pęcka nie dostał i do dziś dnia zwolnionym nie jest.

Wobec takich stosunków we władzach wojskowych, podpisani zapytują: 1) Co p. minister zamierza uczynić, by władze wojskowe respektowały rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych; 2) Czy p. minister byłby skłonny, ze względu na istniejący stan pokoju, polecić władzom podkomendnym natychmiastowe uwzględnianie zwolnień. *Andrzej Pluta i tow.*"

Niedola inwalidów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 listopada b. r. wniósł **poseł Andrzej Pluta**, imieniem Klubu posłów P. S. L. następującą interpelację do ministra spraw wojskowych **w sprawie niewypłacania pensyj inwalidom:**

„Po myśli istniejących ustaw, inwalidzi, tak z wojska polskiego, jakoteż z armij zaborczych, otrzymują pensje, odpowiednio do — urzędowo stwierdzonej — niezdolności do pracy. Zdarzają się tymczasem wypadki, że nawet inwalidzi z 100-procentowej niezdolności, pomimo energicznych zabiegów, nie otrzymują nic. Smutny ten los spotkał, między innymi, niejakiego Juljana Drewniaka, urodzonego w r. 1888 we Futomie, powiat Rzeszów, który, pomimo, że ma 100 procent niezdolności, pomimo, że oddawna o pomoc zabiega, najmniejszej zapomogi dotąd nie otrzymał. Wobec tego podpisani zapytują: Dlaczego żywotne sprawy inwalidów są nieuwzględniane? Co p. minister zamierza uczynić, by w przyszłości podobne wypadki nie miały miejsca?

Andrzej Pluta i tow."

Los wdów i sierót po poległych.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 listopada b. r. wniósł **poseł Józef Jachowicz**, imieniem Klubu posłów P. S. L., następującą interpelację do ministra spraw wojskowych:

„Ministerstwo spraw wojskowych, departament V.I, intendentura, a mianowicie Wydział wojenno-likwidacyjny, pismem L. 78.771/21, zawiadomił Katarzynę Panek z Krzemienicy, powiat Łańcut, w Małopolsce, wdowę po Władysławie Panku, że „zaopatrzenie wojskowe nie może być jej przyznane, z braku dostatecznych dowodów, iż śmierć męża pozostawała w związku z odbytą służbą wojskową w byłej armji austro-węgierskiej".

Takiesamo zawiadomienie otrzymała Rozalja Szpunar z Dębiny, powiat Łańcut, pod L. 98.525/21.

Władysław Panek, mąż Katarzyny, służył w 17 pułku obrony krajowej byłych wojsk austro-węgierskich, czego dowodzi zawiadomienie od komendy szpitala IV armji w Chełmie z dnia 21 czerwca 1917 r., że Władysław Panek zmarł w tym szpitalu dnia 21 czerwca 1917 r. o godzinie 11 minut 20 i że pogrzeb odbył się dnia 22 czerwca tegoż roku. Podobnież stało się z Wojciechem Szpunarem, którego wojska austro-węgierskie zabrały na podwody. Śmierć jego została urzędownie stwierdzona przez naocznych świadków.

Ponieważ dowody są jasne, że mężowie wspomnianych wdów i ojcowie sierót pomarli z powodu służby wojskowej, ponieważ wdowy ich i sieroty nie mają środków do życia, podpisani zapytują p. ministra: Czy nie zechce wydać zarządzenia, by w podobny sposób nie załatwiano próśb, wnoszonych przez wdowy i sieroty po poległych, oraz, czy nie byłby skłonny wydać polecenia, by wspomnianym wdowom i sierotom przyznano zaopatrzenia wojskowe?

Józef Jachowicz i tow."

O most na Wisłoku.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 listopada b. r. wniósł **poseł Antoni Szmigiel**, imieniem Klubu posłów P. S. L. następującą interpelację:

„Nowy most drewniany na Wisłoku w Siedliskach Zarzeczu, powiat Rzeszów, w Małopolsce, grozi zawaleniem, co stwierdziło kierownictwo regulacji Wisłoka w Rzeszowie w pismach do ministerstwa robót publicznych i departamentu technicznego przy województwie we Lwowie. Ponieważ szkoda, stąd wynikła dla komunikacji i dla skarbu państwa, byłaby wielka, robiliśmy od roku starania, celem uzyskania funduszów na poprawę i zabezpieczenie tego mostu, co dotąd nie odniosło skutku, mimo obietnic p. ministra robót publicznych.

Wobec tego zapytujemy p. ministra robót publicznych: 1) Czy uznaje potrzebę ratowania tego mostu przed zawaleniem, co uchroni skarb państwa od większych kosztów odbudowy mostu po zawaleniu; 2) co zechce zrobić, aby w czasie zimy, t. j. przed wiosną, w każdym razie zabezpieczyć ten most, by go ocalić przed krami i wiosennemi roztopami

Antoni Szmigiel i tow.

Nawozy sztuczne z Górnego Śląska.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 10 z. m. wniósł **poseł Sobek** następujący wniosek w sprawie otoczenia opieką przez rząd fabryk nawozów sztucznych na Górnym Śląsku:

„Wiadomo, że wojna największe szkody wyrządziła rolnictwu. Samo oderwanie od pracy na roli najtęższych i najzdrowszych rąk, samo zabranie inwentarza na posługi i wyżywienie armji, wystarczało do podcięcia rolnictwa. Straszliwy walec wojny przemienił ponadto nawet urodzajne tereny na pustynie i odłogi.

Rząd, zmierzając do usunięcia odłogów, miał zadanie niezwykle ciężkie, bo w państwie nie było dostatecznej ilości fabryk nawozów sztucznych. Sprowadzanie ich z Górnego Śląska było utrudnione, a często niemożliwe tak z po-

wodu nieuregulowania sprawy przynależności tej dzielnicy, jak z powodu postępującej zniżki kursu polskiej waluty, jak wreszcie z-powodu wrogiego nam stanowiska Niemców. Brak nawozów sztucznych powiększa zniszczenie, wywołane wojną, zwłaszcza w okolicach górskich, gdzie z powodu braku słomy, ilość nawozu stajennego zmalała, wskutek czego gospodarstwa stawały się coraz mniej wydajne.

Obecnie, kiedy Górny Śląsk, a mianowicie ta jego część przemysłowa, w której się znajdują fabryki nawozów sztucznych, przyłączona została do Polski, pierwszym obowiązkiem rządu winno być skierowanie bacznej uwagi na istniejące tam fabryki nawozów sztucznych, a przedewszystkiem na fabrykę w Chorzowie. Opieka rządu powinna iść w tym kierunku, aby produkcję tych fabryk doprowadzić do maksimum. Z tych względów podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa rząd: 1) do zbadania stosunków we fabrykach nawozów sztucznych na Górnym Śląsku przez wysłanie tam delegacji; 2) aby celem dowiezienia nawozów w głąb kraju, dostarczył odpowiednią ilość wagonów kolejowych; 3) aby zorganizował akcję Tow. rolniczych i spółek handlowych, by już na wiosnę jak największa ilość nawozów z Górnego Śląska mogła być użyta do produkcji rolnej wewnątrz kraju.

Jan Sobek i tow."

Nieporządki w administracji na kresach wschodnich.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 8 z. m. wniósł poseł Adam Krężel następującą interpelację w sprawie nieporządków w administracji na kresach wschodnich:

„To państwo ma potężną przyszłość, które rządzi się sprawiedliwością, którego obywatele wobec prawa są równi, którego władze i urzędnicy bez zarzutu spełniają swoje obowiązki. Naszej Polsce daleko do tego. Najgorzej dzieje się na kresach. N. p. piszą nam z pow. krzemienieckiego na Wołyniu:

„Paszalik starosty krzemienieckiego, p. Baczyńskiego. Spostrzeżenia komisarzy spisowych z pierwszej połowy października. Bezhołowie kompletne. Starostwo nic nie wie, względnie nie chce wiedzieć o zarządzeniach województwa, n. p. w sprawach spisu. Nieróbstwo, urzędnicy, nadzwyczajnie ugrzecznieni, przychodzą o 11 godz. na herbatę do biura, a o 1 godz. już wychodzą sfatygowani; interesantów odsyłają z dnia na dzień, lekceważąc najważniejsze sprawy. Anarchja w najwyższym stopniu, zarządy gmin, sołtysi i t. p. nic sobie nie robią z zarządzeń starostwa, bo przykład idzie z góry. Gmina Białokrynicka, pełna bezkarności, celuje w niewykonywaniu zarządzeń. Bandytyzm hula; przed dwoma miesiącami zabito w Szpikolasach gospodarza i dotąd żadnego śledztwa; w okolicy Szumska 10-go października zabito 2 ludzi. Zuchwali bandyci rozsyłają wyroki śmierci, lub żądają okupu — zwykle groźby wykonują; kradzież koni, bydła, nawet uli, na porządku dziennym, znękana przez bandytów i maltretowana przez przekupne władze ludność skłonić się może do bolszewizmu, przekładając ich okrucieństwa nad bandytyzm administracyjny ludzi złej woli, dążących za wszelką cenę do zdobycia majątków. Pomimo urodzaju niesłychana drożyzna; żydzi wykupują wszystko, wywożą i szerzą panikę. Tłumaczą opacznie spis ludności, jako wstęp do rekwizycji, a pobór do wojska, jako zaczątek walki najezdniczej z bolszewją — stąd chłop woli sprzedać, niż czekać niepewnego jutra. Legitymacji bez łapówki dostać nie można, a i tak trzeba na nią czekać miesiącami. Natomiast żydzi z Rosji nabywają po przyjeździe, oczywiście za wysokiemi łapówkami, z łatwością obywatelstwo polskie, to też zachowują się, jak u siebie w domu. Kolportują bolszewickie pisma i chełpią się głośno, że starostwo i policja siedzą w ich kieszeniach, co, niestety, jest rzeczywistością. Natomiast niektórzy Polacy, z tamtej strony mający posiadłości, nie mogą uzyskać obywatelstwa.

Prawie we wszystkich kresowych powiatach tak się dzieje; odnosi się wrażenie, że każde starostwo jest udzielnem księstwem, a pp. starostowie zaprowadzają na audencjach hiszpańskie ceremonje całowania rąk, n. p. w starostwie kowelskiem, horochowskiem i innych.

Orgje po ulicach pod wpływem alkoholu, strzelanina, w czem policja także bierze udział, są na porządku dziennym.

Niedopuszcza się do zakładania szkół, do czego używa się różnych forteli. Podtrzymuje się ciemnotę wszelkiemi środkami. Artykuły codziennego użytku przydzielane są żydowskim kooperatywom, a tym sposobem zmusza się ludność do kupowania u żydów po 250 Mkp. za kwartę nafty przydziałowej".

Straszny obraz administracji, przynoszący hańbę imieniowi polskiemu!

Podpisani zapytują pp. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, czy są skłonni corychlej fakty wyżej przytoczone zbadać, a winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności? Czy po przeprowadzonych dochodzeniach czem rychlej przedłożą interpelującym sprawozdanie?

A. Krężel i tow.

Jak się chłopom wymierza podatki?

Na posiedzeniu Sejmu dnia 15 z. m. wniósł poseł Szmigiel następującą interpelację w sprawie niewłaściwego postępowania inspektora podatkowego p. Ogorzałki w Oświęcimiu przy wymierzaniu podatku dochodowego i wojennego:

„Włościanie nie uchylają się od płacenia podatków, żądają tylko sprawiedliwego wymiaru na wszystkich podatników w stosunku do ich majątku.

Załączony wykaz podatników z gminy Babice, pow. oświęcimskiego, przekonywa, że inspektor podatkowy w Oświęcimiu całkiem dowolnie wymierzył podatki, nakładając na ludzi majętnych mniejsze, a na ludzi biedniejszych większe podatki. I tak: Józefowi Kulczykowi, 18 morgowemu gospodarzowi, wymierzył 3.875 Mkp. dochodowego i 5.690 Mkp. wojennego podatku, a Józefowi Ledwoniowi, który ma 12 morgów pola, wymierzył 5.070 Mkp. podatku dochodowego i 11.774 Mkp. wojennego. Walentemu Kołodziejowi, 15 morgowemu, wymierzył 4.455 Mkp. i 8.548 Mkp. podatku, gdy Marcinowi Kołodziejowi za 22 morgi 4.455 Mkp. i 7.348 Mkp. podatku. Jest to rażąca dowolność, niczem nieusprawiedliwiona, skoro Urząd gminny, jako najlepiej znający miejscowe stosunki majątkowe, skarży się na ten wymiar podatków.

Załączone orzeczenie Inspektoratu podatkowego w Oświęcimiu do L. 1349/21 z dnia 14 sierpnia 1921 r. do p. Józefa Ledwonia, rolnika w Babicach — ośmiesza poprostu p. inspektora Ogorzałka, który twierdzi, że p. Józef Ledwoń

jako członek Rady powiatowej i Komisji zasiłkowej, „miał ułatwioną możność nabycia najemnika".

Ponieważ w interesie skarbu państwa, powagi urzędów, wzajemnego zaufania społeczeństwa do rządu i odwrotnie, leży tępienie podobnych nadużyć w urzędowaniu, zapytujemy p. ministra skarbu: Czy Mu znane są te stosunki? Czy zechce zarządzić śledztwo w Inspektoracie podatkowym w Oświęcimiu i uwzględnić rekursy podatników z gminy Babice? Czy zechce w przyszłości zapobiec podobnym nadużyciom inspektora podatkowego p. Ogorzałka?

Antoni Szmigiel".

Sprawa drobnych dzierżaw.

Odpowiedź na napaść „Przyjaciela Ludu".

W N-rze 45 organu Stapińskiego zamieszczono artykuł, zarzucający mi, że wystąpiłem przeciw drobnym dzierżawcom i na dowód przytoczono ustęp z mojego wniosku nagłego Nr 2867 o zmianę ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku.

Nie wdając się w długą polemikę ze Stapińskim, poddaję pod rozwagę czytelników dosłowne brzmienie mojego wniosku wraz z motywami. Brzmi on dosłownie tak:

„Wniosek nagły w sprawie noweli do ustawy z dnia 2 lipca 1920 r., Dz Ustaw Rzeczyposp. Nr 56, pozycja 346. Uzasadnienie: Konieczność noweli do wspomnianej wyżej ustawy uzasadnia się tem, że wiele małorolnych gospodarzy, którzy sprzedali swoje gospodarstwa w Małopolsce zachodniej, przeniosło się na wschód, lub osiadło w środkowej Małopolsce i nie może tych gruntów objąć w posiadanie. Niejeden utracił dotychczasowe swoje gospodarstwo, które dla nabycia nowego na wschodzie lub w środkowej Małopolsce sprzedał, i właśnie wskutek zakazu usuwania dzierżawców, dzierżawiących do sześciu morgów, nie może przyjść do posiadania ziemi, przez co narażony jest ze swą rodziną i inwentarzem na całkowitą ruinę. Wobec tego wnosimy: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą nowelę: Do art. 3 ustawy z dnia 2 lipca 1920, Dz. ustaw. Rzeczyposp. Nr 56, poz. 46, dodaje się następujący ustęp: „Rolnikom, którzy sprzedali swoje gospodarstwo, a kupili nowe, bądź to z wolnej ręki, bądź za pośrednictwem towarzystw, upoważnionych do parcelacji przed dniem 2 lipca 1920, przysługuje prawo rozwiązania umowy dzierżawy, o ile udowodnią, że kupili grunt przed dniem 2 lipca 1920 roku".

Tak brzmi mój wniosek. Jak z niego widać, nieprawdą jest, jakoby przez uchwalenie tego mojego wniosku miał ktokolwiek prawo wyrzucać kogo z gruntu. Ja się domagałem, by ci mieli prawo, co sprzedali swoje grunta i przesiedlili się na nowo nabyte i to tylko ci, którzy się wykażą, że kupili grunt przed dniem 2 lipca 1920 roku, nim wspomniana ustawa weszła w życie. Miałem tu na oku Galicję wschodnią. Rolnicy niech rozważą, czy żądanie moje jest słuszne, czy nie. Po rozwadze dojdą do przekonania, że zarzuty „Przyjaciela Ludu" są niesłuszne. *Walenty Toczek*, poseł.

Czy macie we wsi Koło P. S. L.?

Przegląd polityczny.

Sprawa wileńska weszła poniekąd w nowy okres W ubiegłym tygodniu

jenerał Żeligowski ustąpił

z zajmowanego stanowiska, a miejsce jego objął jenerał Mejsztowicz. Pożegnanie jen. Żeligowskiego, który przez wkroczenie na Wileńszczyznę uchronił tę ziemię od najazdu litewskiego i stworzył podstawę do powrotu tej polskiej ziemi do Rzeczypospolitej, było niezwykle serdeczne. Jen. Mejsztowicz za pierwsze zadanie uznał przeprowadzenie jak najszybciej wyborów do Sejmu wileńskiego, który ma orzec, do kogo ziemia wileńska ma należeć.

Przygotowania do przejścia przyznanego Polsce terytorjum Górnego Śląska do Polski są w pełnym toku W ubiegłym tygodniu obradowali

delegaci Polski i Niemiec

w Lidze Narodów w Genewie nad uregulowaniem prac mających na celu ostateczne oddzielenie przyznanych Polsce ziem od Niemiec. W Katowicach i w Opolu rozpoczęły już prace specjalne komisje polsko-niemieckie Prace tych komisyj potrwają prawdopodobnie koło sześciu tygodni, tak, że włączenie Górnego Śląska do Polski nastąpi chyba dopiero w połowie stycznia.

Sprawa Galicji wschodniej

wypłynęła znowu na szpaltach prasy wiedeńskiej. W Wiedniu siedzi Petruszewicz, uważający się za dyktatora zachodnio-europejskiej Ukrainy, jak sobie sam ochrzcił Galicję wschodnią. Petruszewicz dostał podobno większe pieniądze od monarchistów rosyjskich i ogłosił, że jest za federacją Galicji wschodniej z Rosją. Rząd polski powinien wywrzeć u wielkich mocarstw nacisk, aby raz nareszcie mocarstwa te stwierdziły ostateczną przynależność Galicji wschodniej do Polski i raz położyły koniec wichrzeniom rozmaitych ambitnych jednostek, nie mających za sobą nic, poza pieniądzmi z Berlina, a jak się obecnie okazuje, i od monarchistów rosyjskich.

Stosunki w Niemczech

w ostatnich tygodniach znacznie się pogorszyły. Wypłata raty kontrybucyjnej przez Niemcy państwom koalicji, spowodowała bardzo znaczną zniżkę marki niemieckiej, a co za tem idzie, drożyznę. Wywołało to w Berlinie rozruchy o charakterze bolszewickim. Korzystając ze sposobności, podniosły też głowę na nowo koła monarchistów pruskich. Obecnie położenie jest takie, że w Niemczech spodziewają się albo zamachu komunistycznego, albo monarchicznego. Wypływa znowu na wierzch Bawarja, jako przodowniczka w ruchu monarchicznym. Tam już w ubiegłym tygodniu miano księcia Ruprechta obwołać królem. Pokazuje się, że republiki w Niemczech mają jednak zawsze jeszcze tylko gliniane nogi.

Powstanie na Ukrainie

wedle doniesień ukraińskich, szerzy się coraz bardziej Podobno powstańcy są już pod Kijowem. Władze bolszewickie uciekają, a żołnierze bolszewiccy zdradzają swoich panów. Podobno ruch ten przybrał rozmiary

wielkiego ruchu narodowego. Skontrolować te wiadomości trudno. To pewne, że walki na Ukrainie toczą się, tu i ówdzie nawet ostre. Rząd sowjecki zasyła rząd polski nieustannie notami, podsuwającemi Polsce, że ona to powstanie wywołała i popiera. Jest to fałsz, który nasze ministerstwo zagraniczne nieustannie musi odpierać.

Zajścia z Karolem Habsburgiem

na Węgrzech zmusiły rząd do ustąpienia. Naczelnik państwa węgierskiego, **Horty**, powierzył misję stworzenia nowego rządu dawnemu premierowi, hr. **Bethlen**. Karol wywieziony został razem z żoną na wyspę Madeirę, gdzie go osadzono w pięknej willi. Koszta jego utrzymania mają wynosić rocznie 25.000 funtów szterlingów, to jest, wedle obecnego kursu marki polskiej, około 500 miljonów marek. Anglja zadecydowała, że koszta te mają ponosić te państwa, które powstały na gruzach dawnej monarchji habsburskiej, a więc między innemi i Polska. Wszystkie te państwa jednak przeciw temu zaprotestowały i słusznie, bo skąd n. p. my przychodzimy do tego, by płacić setki miljonów marek rocznie na utrzymanie jednego próżniaka, który nas nic nieobchodził i nie obchodzi, a ma swój wielki prywatny majątek. Co do przyszłości Węgier, to zdaje się, że na tron po Karolu powołany zostanie **król rumuński**, wskutek czego Węgry i Rumunia stanowić będą jedno państwo. Plan ten popierają Włochy, które w ten sposób chcą wbić klin w stworzoną przez Czechów małą koalicję.

Uwaga całego świata skupia się obecnie na Waszyngtonie, gdzie się odbywa

konferencja w sprawie rozbrojenia.

Niewątpliwie, Amerykanie zwołali tę konferencję ze szlachetnych pobudek zapobieżenia w przyszłości wojnom. Faktycznie jednak chcieli oni przytem upiec swoją pieczeń, mianowicie **rozbić sojusz Anglji z Japonją**. To się im już udało. Anglja, nie mając innego wyjścia, stanęła po stronie Stanów Zjednoczonych.

Na konferencji omawiano przedewszystkiem sprawę rozbrojeń na lądzie. Premjer francuski, **Briand**, oświadczając się za rozbrojeniem, podkreślił, że żadne państwo w Europie, tem mniej zaś Francja, nie może iść na rozbrojenie, dopóki Niemcy są przesiąknięte duchem militarystycznym. Briand stwierdził, że **Niemcy nie zdemobilizowali się właściwie, że dziś mają gotowych żołnierzy kilka miljonów**, a każdej chwili mogą postawić siedmiomiljonową armję. Gdyby nie to, że armja francuska jest silna, to Niemcy byłyby przed rozstrzygnięciem sprawy górnośląskiej wywołały nową wojnę w Europie. Stanowisko Brianda znalazło bardzo gorące przyjęcie w Ameryce, tembardziej, że podkreślił on ścisłą **wspólność między Berlinem a bolszewikami** i podniósł, że Polska przy pomocy Francji uchroniła w zeszłym roku Europę, a może i świat cały, przed zalewem bolszewizmu.

O stanowisku Anglji wobec Polski świadczyć może znowu świeży wypadek z konferencji waszyngtońskiej. Przedstawiciel Anglji omawiał tam

sprawę rozbrojenia Polski.

Anglja wierzy widocznie dalej w baśnie, rozsiewane przez Niemców i bolszewików o wojowniczości Polski i radaby nam odebrać jedyną broń, jaką mamy, dla chronienia naszego państwowego bytu, to jest armię. Stanowisko to Anglji poparł przedstawiciel Włoch, aczkolwiek w formie bardzo delikatnej. Jak widać, prawdziwych przyjaciół to my na świecie nie mamy wielu.

Rezultaty obrad konferencji waszyngtońskiej są dotąd niewielkie. W każdym razie przyjęcie Brianda w Waszyngtonie wywołało przestrach w Anglji taki, że Lloyd George, który przedtem nie miał czasu, żeby do Waszyngtonu pojechać, teraz zdecydował się nagle na wyjazd. Niewątpliwie polityk ten stanie na konferencji w obronie Niemców, a przeciw Francji, bo faktem jest, że

Anglja właściwie sojusz z Francją już zerwała.

Pisze o tem głośno prasa angielska, widać to zresztą z czułości, z jaką Anglja odnosi się do Niemiec. W ubiegłym tygodniu był w Londynie niekoronowany król niemiecki, władca wielkiego przemysłu niemieckiego, **Stinnes** i pozawierał z Anglją umowy, głównie co do opanowania Rosji, umowy, które przyjaźń francusko-angielską przecięły.

Na konferencji waszyngtońskiej wypłynął projekt

stworzenia nowego związku narodów,

któryby miał załatwiać spory międzynarodowe. I Francja i Anglja zgodziły się już podobno na ten projekt. Jeśli tak, to **Liga Narodów przestanie egzystować**. Będzie to wyłom w traktacie wersalskim. Co prawda, Anglicy głośno już mówią o rewizji tego traktatu na rzecz Niemiec. Gdyby do tego doszło, to Francja zostałaby jeszcze bardziej skrzywdzona przez Anglję, niż dotąd. Francja asekuruje się jednak dobrze. Na miejsce Anglji zyskuje, a może już nawet pozyskała, nowego, potężnego sojusznika, jakim są Stany Zjednoczone.

Anglicy znajdują się w ciężkich kłopotach nietylko z Irlandją, z którą nie doszli do ładu, ile raczej z Indjami, gdzie **powstanie szerzy się** w dalszym ciągu. Onegdaj odbył się w Indjach kongres powstańców, na którym oświadczono, że w styczniu Indje **będą już państwem** zupełnie niezależnem.

Mimo, że od skończenia wojny światowej minęło już trzy lata, nastroje wojenne dają się jeszcze wyczuwać bardzo silnie. To też było powodem, że w ubiegłym tygodniu odbyły się

w Watykanie tajne narady

pod przewodnictwem papieża, mające na celu podjęcie kroków dla utrwalenia pokoju. Watykan może w tym kierunku zdziałać bardzo wiele.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 22 listopada 1921 r. przyszła pod obrady sprawa **ustawy przeciw komunistom**. Socjalista, poseł **Lieberman** postawił wniosek o przejście nad ustawą do porządku dziennego. Po przemówieniach ministra sprawiedliwości, dalej posła **Łańcuckiego**, który bardzo dużo mówił o tem, że taka ustawa będzie wodą na młyn bolszewików, ale mimo to domagał się odrzucenia jej, odesłano ustawę do komisji.

W dalszym ciągu obradowano nad ustawą o państwowej służbie cywilnej, oraz nad sprawą **przeciw-**

działania przesileniu przemysłowemu. Min. Strassburger oświadczył, że rząd obmyślił sposoby pomocy kredytowej i wywozowej dla przemysłowców.

Na posiedzeniu dnia 25 listopada b. r. toczyła się dyskusja nad pragmatyką urzędniczą. Imieniem Klubu posłów P. S. L. przemawiał poseł dr Buzek, który oświadczył, że ustawa o pragmatyce urzędniczej ma znaczenie niemal konstytucyjne. Imieniem Klubu P. S. L. poseł Buzek sprzeciwił się wprowadzeniu w pragmatyce automatycznego awansu, którego nie mają kraje, mające pierwszorzędną biurokrację.

Przemawiali dalej przedstawiciele kilku klubów. Dalsza dyskusja w tej sprawie toczyła się na posiedzeniu dnia 29 listopada b. r.

Ważne dla rolników.

Kongres hodowców drobiu w Polsce. W dniu 12 grudnia o godzinie 10.30 rano w sali Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie, ul. Kopernika L. 30, I piętro, odbędzie się zebranie członków komitetu do spraw hodowli drobiu w Polsce. Porządek obrad następujący: 1) Zagajenie zebrania przez p. Marję Karczewską; 2) Wybór prezydjum zebrania; 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji, organizującej komitet, ref. p. Al. Zacharskiego; 4) Sprawozdanie z międzynarodowego kongresu i wystawy drobiowej w Hadze zreferuje p. dr Kuryłowicz „Organizacja kongresu i wystawy" i p. dr Lang „Zrzeszenia hodowców drobiu w państwach zachodnio-europejskich i pomoc państwowa w zakresie hodowli drobiu"; 5) Organizacja klubu hodowców „zielononóżek" ref. p. J. Viktoriniego; 6) Statut komitetu i wybór władz; 7) Plan pracy w dziedzinie hodowli drobiu na rok 1922; 8) Wytwórnia aparatów i przyrządów do hodowli drobiu, ref. p. F. Przeradzki; 9) Wolne wnioski.

W zebraniu powyższem biorą udział delegaci polskich instytucyj rolniczych, przyczem w sprawach zasadniczych, dotyczących komitetu, tylko jeden delegat ma głos stanowczy, pozostali doradczy. Pożądanym jest również udział w zebraniu wybitnych hodowczyń i hodowców drobiu w Polsce. Po zebraniu komitetu odbędzie się zebranie założycielskie klubu hodowców „zielononóżek", na którym zostanie opracowany wzorzec kur tej rasy.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, iż wśród polskich kół zainteresowanie racjonalną hodowlą drobiu stale wzrasta. Zebranie komitetu, wzmocnione przez udział gości, praktyków, hodowców, reprezentantów naczelnych, władz państwowych i przedstawicieli instytucyj naukowych, pracujących i w dziedzinie hodowli drobiu, staje się niejako pierwszym w Polsce kongresem hodowców drobiu. Organizatorzy zebrania zaznaczają, iż ci hodowcy, którzy z powodu braku ich adresów nie otrzymali oficjalnych zaproszeń, tą drogą proszeni są o przybycie na powyższy Zjazd.

Ktoby z kolegów wiedział czy żyje i gdzie się znajduje Józef Dygoń, szereg. 16 pp. 3 baonu 10 komp., który zaginął w ofenzywie pod Lwowem w sierpniu 1920 r. zechce łaskawie powiadomić Michała Dygonia w Nagoszynie p. Zassów.

Poszukiwanie zaginionego. Ktoby z kolegów lub znajomych wiedział coś o moim mężu, Edwardzie, w Filadelfji, Ameryka, od którego od kwietnia 1921 nie mam żadnych wiadomości, raczy dać znać Katarzynie Marciak, Ostrów, o. p. Radymno, Małopolska.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 2 adwentu, dnia 4 grudnia: Barbary; poniedziałek, dnia 5 grudnia: Anastazego; wtorek, dnia 6 grudnia: Mikołaja biskupa; środa, dnia 7 grudnia: Ambrożego; czwartek, dnia 8 grudnia: Niepokalanego Poczęcia N. P. M.; piątek, 9 grudnia: Leokadji i Walerji; sobota, 10 grudnia: N. P. M. Loretańskiej; niedziela, 3 adwentu, 11 grudnia: Damazego.

Oznaki zbliżenia.

Już po Kongresie P. S. L. otrzymał pos. Witos jako prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego następujący telegram ze Sofji:

Sofja, 20 listopada.

„Panie Prezydencie!

Z okazji Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie przesyłamy na Pańskie ręce dla ludowców polskich najszczersze pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Za Związek ludowców bułgarskich: *Stamboliński* i *Radołow*.

Za ludowców Czecho-Słowacji: *Hipsz* i *Fidler*.

Za ludowców Serbji: *Grubicz*."

Sprawa wyborów do nowego Sejmu.

Przewodniczący klubów obradowali w ubiegłym tygodniu nad sprawą wyborów do nowego Sejmu. Marszałek Trąmpczyński, pod naciskiem endecji, przyszedł z propozycją, aby nowe wybory rozpisać na ostatnią niedzielę marca 1922 r. Rząd zajął stanowisko neutralne, oświadczając, że ustalenie terminu wyborów jest wyłącznie rzeczą obecnego Sejmu. Po dłuższych obradach konferencja uchwaliła wniosek prezesa Witosa, aby **najpierw opracować program prac, które muszą być przez ten Sejm dokonane, a dopiero potem zastanowić się nad ustaleniem terminu wyborów.** Było to jedynie słuszne stanowisko, bo jest istotnie szereg spraw, które tylko ten Sejm może z korzyścią dla państwa załatwić, których puszczenie na przyszły Sejm, w jakim będą zasiadać dość liczni przedstawiciele innych narodów, byłoby conajmniej niebezpieczne. Wyłoniono więc komisję, złożoną z przedstawicieli każdego klubu, która ma opracować program prac, jakie ten Sejm musi wykonać.

Listy do Rosji.

Do Rosji pisać można tylko do osób internowanych i jeńców wojennych. Trzeba na kopercie obok zwykłego dokładnego adresu zamieścić dopisek: „internowany". Do osób cywilnych obecnie jeszcze pisać nie można, bo ruch pocztowy z Rosją jeszcze przywróconym dotychczas nie został.

Prezydent ministrów Ponikowski w ubiegłym tygodniu wyjechał z ministrami do Poznania, gdzie w zamku Wilhelma odbyło się posiedzenie Rady ministrów. P. Ponikowski w mowie, wypowiedzianej w ratuszu poznańskim wystąpił przeciw separatyzmowi dzielnicowemu. Na Radzie ministrów, odbytej w Zamku, załatwiono szereg spraw, dotyczących Wielkopolski i Górnego Śląska.

Polski Skarb narodowy znajduje się w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Ogólny **zapas złota**, składającego się na Skarb narodowy, **wynosi razem prawie 28 miljonów marek**, zapas srebra przeszło 41 miljonów. Wartość ta podana jest w markach przedwojennych, czyli że w walucie dzisiejszej jest ona stokrotnie wyższa.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na Nr. 0,188.747.

Projekt ustawy o obowiązku służby wojskowej wniósł min. Sosnkowski do Sejmu. Wedle tego projektu służba wojskowa w Polsce ma trwać dwa lata, w rezerwie do 40 roku życia, w pospolitem ruszeniu do 50 roku. Wiek poborowy rozpoczyna się z 21-szym rokiem życia, w razie wybuchu wojny z 19-tym rokiem. Pobór ogólny odbywać się ma corocznie między 1 maja a 15 czerwca. Prawo do odroczenia służby wojskowej mają mieć żywiciele rodzin i osoby, odbywające studja.

Skandaliczna broszura. Poseł Zamorski wydał w Chicago broszurę, w której, pod hasłem walki z socjalistami, znieważa armję polską, przedewszystkiem Naczelnika Piłsudskiego, którego przedstawia jako zdrajcę Polski, tajnego sprzymierzeńca Niemców i t. d. Klub posłów P. S. L. wniósł w ubiegłym tygodniu do marszałka Sejmu nagły wniosek, domagający się odczytania tej broszury i wydania wyroku o działalności posła Zamorskiego, jako nie licującej z honorem obywatela i godnością posła.

Nowa placówka finansowa w Krakowie. „Polsko-Amerykański Bank ludowy S. A." w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9), oraz oddział w Warszawie (ul. Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. Bank zajmuje się parcelacją oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia transakcje giełdowe i walutowe.

Dyrektorem centrali w Krakowie jest p. Dr Roger Battaglia, a na stanowisko wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik krakowskiego oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Do Rady zawiadowczej należą pp.: Leon Bobinski, dr Tadeusz Dwernicki, Jerzy Bielesz, Szymon Dische, Józef Kowalczuk, dr Paweł Kożdoń, Dr Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Piotr Sobczyk, Leon Szlapak, Juljan Tołłoczko, Piotr Zawadowicz, oraz dr Stanisław Zopoth.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 100,000.000 Mkp., a na ostatniem Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy uchwalono podwyższenie kapitału do wysokości 300,000.000 Mkp.

Gwałty przeciw wykonaniu reformy rolnej w Cieszyńskiem. Ministerstwo rolnictwa oddało blisko 6.000 ha uprawnej ziemi, należącej do dawnej komory arcyksięcia Fryderyka w Cieszyńskiem, do rozparcelowania przez Urząd Ziemski w Bielsku. Przeciw temu wystąpili klerykali śląscy i socjaliści, opierając się na tem, że do parcelacji tych dóbr między chłopów nie dopuści służba folwarczna. Istotnie, gdy dnia 17 listopada b. r. w zamku cieszyńskim rozpoczęła się rozprawa przetargowa, do sali wtargnęło 30 fornali, którzy laskami pobili członków komisji, rozbili szafę, pokradli różne akta i dokumenta. Pięciu głównych rabusiów w tymsamym dniu aresztowano.

Kalendarz rolniczy na rok 1922. W roku bieżącym „Piast" nie wydał swego kalendarza, ale za to poleca swoim wszystkim Czytelnikom jako najlepszy i najdowcipniejszy „Kalendarz Kółek rolniczych" na rok 1922. Kalendarz ten zawiera liczne artykuły gospodarcze, weterynaryjne, poradnik prawny, liczne wyliczenia rolnicze i jest bogato ilustrowany. Treść: kalendarjum. Ten rok. Zmartwychwstanie Polski. „Wisła". Zadania Kółkowców. Uszlachetnienie zbóż. Sprawozdanie z działalności M. T. R. Kuchnia polowa. Zwierzęta użytkowe — zdrowe i chore. Zakładajmy sady. Przemysł tkacki. Założenie sklepu Kółka roln. Tabela obliczeń. Nowelka Różyca. Z piśmiennictwa polskiego. Drenowanie. Hej koso! Kolka u koni. Szkolnictwo. Wycieczka na Wezuwiusz. O organizacji młodzieży na wsi. Budowa i urządzenie stawów. Budujmy polski handel. Przez oświatę do Boga i dobrobytu. Jak układać testament. Z życia pasterzy. O głazach polnych. O wychowie cieliczek. Ul amerykański. O fermach wzorowych. Miary i wagi i inne drobne a pożyteczne artykuły.

Spółka rolniczo-handlowa „Plon" w Tarnowie złożyło za pośrednictwem „Piasta", na dom Witosa 14.000 Mkp. na cegiełkę wawelską Nr 689 Mkp. 30.000.

W sprawie napadu Stapińskiego na redakcję „Piasta" otrzymaliśmy następujące pismo: Tym wszystkim, którzy z powodu bandyckiego napadu Stapińskiego na moją osobę, przesłali mi listownie wyrazy współczucia, przesyłam tą drogą serdeczne podziękowanie, zaznaczając, że sprawę oddałem do prokuratury, jako typowy przypadek gwałtu publicznego.

Stanisław Kulpa.

Nowa agencja pocztowa. Z dniem 1 grudnia b. r. wchodzi w życie nowa agencja pocztowa w Bolechowicach, pow. Kraków. Do okręgu doręczeń tej ajencji należą Bolechowice, dalej gminy Ujazd, Kobylany, Karniowice, Zelków, Więckowice, Czajowice, Biały Kościół, Wierzchowice i Wielka Wieś.

Zjazd strzelecki odbył się dnia 13 z. m. w Tarnowie. Po obradach wybrano zarząd obwodowy; prezesem wybrany został prof. Rymar, wiceprezesami pp. pułk. Ehrbar i dyr. Gławyszewski.

„Zmartwychwstanie", książeczkę, napisaną wierszem przez p. Józefa Lorenca, nadającą się do przedstawień amatorskich po wsiach, można sprowadzić za zaliczką z Rady szkolnej okręgowej w Krakowie, ul. Starowiślna. Książeczka napisana ślicznym wierszem przez takiego znawcę ludu, jak p. Lorenc, zasługuje bardzo na poparcie i dlatego znaleźć się powinna w każdej czytelni i bibljotece ludowej. Cena książeczki 100 Mk. jest, jak na obecne stosunki, bardzo niską.

Podstęp endeków. Endecy zaprosili na poufne posiedzenie do Krakowa Wróbla Józefa z Paczółtowic powiatu chrzanowskiego. Józef Wróbel, dostawszy zaproszenie, udał się do Krakowa i był na posiedzeniu chwilę, ale widząc, co się dzieje i jak wygadują na reformę rolną, wyniósł się ze sali. Niektórzy obywatele zarzucili Wróblowi, że miał się podpisać na tem zebraniu w Krakowie i oświadczyć, że niepotrzeba reformy rolnej w okręgu krzeszowickim, a za to miał otrzymać 15.000 marek. Na wiecu w Paczółtowicach okazało się, że to jest potwarz i zła wola niektórych gospodarzy. Józef Wróbel oświadczył, że znalazł się w Krakowie na tem zebraniu z powodu nieświadomości, ale żadnego swego podpisu nie dawał i nikt mu pieniędzy nie obiecywał. To oświadczenie Józefa Wróbla wszyscy na wiecu przyjęli do wiadomości i wyrazili żal, że taką nikczemną potwarz rzucono na człowieka, który się cieszy zaufaniem u gospodarzy w całej wsi i jest czynnym członkiem Polskiego Stronnictwa ludowego „Piast".

Sekretarjat P. S. L. w Chrzanowie.

Duchowieństwo czeskie, które, jak wiadomo, odrazu po powstaniu Czech niepodległych, odwróciło się od Rzymu prowadzi robotę około zupełnego zerwania z Rzymem coraz

Kniej. Okazuje się, że ta robota, zwrócona przeciw Kościołowi katolickiemu, prowadzona jest przez samych księży.

„Wielkie“ państwo. Na podstawie ostatniego spisu ludności stwierdzono, że **Łotwa** ma 1,727.000 mieszkańców. Obszar tego państwa jest trochę mniejszy od Galicji; liczba mieszkańców jest mniejsza cztery razy.

„Przegląd administracyjny“, czasopismo poświęcone teorji i praktyce prawa administracyjnego, wychodzi w Poznaniu. Adres: Poznań, Zamek. Kto się interesuje sprawami administracyjnemi, powinien to pismo mieć w domu.

Czy to po chrześciaáńsku? Otrzymaliśmy następujący list: Ja, niżej podpisany służyłem u ks. biskupa przemyskiego 27 lat bez nagany. Po 27 latach oddalono mnie. Sterałem sobie zdrowie i na stare lata nie mam nic. Ks. biskup ma 16 folwarków, jego zarządca p. Emil Niewólkiewicz, mieszkający w Brzozowie, ma się doskonale. Pobierałem 2 reńskie na miesiąc przez 10 lat, potem podwyższono mi to na 6 reńskich na miesiąc. Zrobiono mi wielką krzywdę. *Franciszek Klimek* z Golcowy, p. Domaradz.

Wiec inwalidów w Czarnym Dunajcu. Otrzymaliśmy następujący komunikat: W dniu **5 grudnia** o godzinie 12 **w południe** odbędzie się **w Czarnym Dunajcu** powiatowy wiec inwalidów. Na wiec ten przybędzie poseł Bednarczyk. Ponieważ będą omawiane bardzo ważne sprawy, tyczące się inwalidów, przeto uprasza się o jak najliczniejszy udział tak inwalidów, jak i wogóle wojskowych.

Prezes Związku Inwalidów: *Swiechowicz.*

Czarnogiełdziarze, którzy robili majątki na spekulowaniu marką polską, zaczynają padać ofiarą spekulacji. Onegdaj w Warszawie taki czarnogiełdziarz, oczywiście żyd, Feinkuchen, który zbankrutował na dolarach, wyskoczył z III piętra i zabił się na miejscu.

Ten mógł zwarjować. W Podbajcach był obywatel, Stefan Kuczma, który przywiózł sobie z Ameryki 160.000 dolarów. Zamiast te pieniądze złożyć w kasie, albo za nie coś kupić, chował je w kuferku, aż onegdaj jakiś złodziej wdarł się do jego mieszkania i, kradnąc ubrania, skradł i ten kuferek. Po stwierdzeniu kradzieży, Kuczma popadł w ciężką chorobę; zdaje się, że dostał pomieszania zmysłów. Nic dziwnego; człowiek ten stracił blisko pół miljarda Mk.

Wypadek kolejowy. Na linji Łowczówek—Tarnów wykoleił się onegdaj pociąg towarowy. 13 wagonów wyskoczyło z szyn. Na szczęście, ofiar w ludziach nie było.

Ohydna zbrodnia. Ze Suchodołu, pow. Krosno, pisze nam p. Tadeusz Znzak: Dnia 12 listopada powracał wieczór z Głowienki do Suchodołu gospodarz Wojciech Słyś z żoną. W drodze napadł go kochanek jego żony, Franciszek Henczel ze Suchodoła i zabił na miejscu wystrzałem z karabinu. Żona jego przybiegła do wsi, wołając, że bandyci zabili jej męża. Po przeprowadzonem śledztwie okazało się, że Marja Słysiowa namówiła Franciszka Hęczla, aby jej męża zamordował. Oboje winni zostali aresztowani i odstawieni do sądu obwodowego w Jaśle.

Bilans 40-letniej pracy nauczyciela. Kierownik szkoły p. T. Palarczyk, zestawił sobie według aktów szkolnych następujący bilans: W ciągu 40 lat służby w **Łętowni** wyszło z jego szkoły 685 osób z ukończeniem 6-letniej nauki. Z tych zostało w zawodzie rolniczym 645 osób, a 40 osób obrało sobie zawód duchownych, urzędników, kupców, nauczycieli, rzemieślników i t. p. Jako wynik dodatni 40-letniej pracy, okazał się zadowalający, gdyby nie trzeba było wstawić do strat 3 wychowanków, którzy w ostatnim roku 1921 nie byli wstąpili do zawodu włamywaczy i właśnego nauczyciela nie obrabowali na szkodę przeszło 100.000 marek w odzieży, bieliźnie i żywności. Ujęci przez policję zbrodniarze odsiadują już karę w więzieniu i może też przypomną sobie udzielane im nauki i przestrogi w szkole i po odcierpieniu kary porzucą zbrodniczy zawód bandycki a zostaną uczciwymi ludźmi, jak inni rolnicy, czego im pokrzywdzony nauczyciel szczerze życzy.

Z kroniki żałobnej. Jędrzej Gacoń, naczelnik gminy Bogumiłowice, zmarł w ubiegłym miesiącu na czerwonkę. Był on członkiem komitetu parafialnego w Wierzchosławicach, jednym z bardzo ruchliwych działaczy ludowych w Tarnowskiem. Cześć jego pamięci!

Antonina Knapczyk, żona Marcina, zmarła w Bieńkówce dnia 22 października, pozostawiając męża i sześcioro dzieci. S. p. Antonina była całem sercem oddana sprawie ludowej i w tym kierunku pracowała wśród sąsiadek. Cześć jej pamięci!

Z prasy ludowej.

Gdyby się dziś chłopa na wsi spytać, czego ma w domu najwięcej, toby z pewnością odpowiedział, że nie pieniędzy zboża czy wieprzków, ale... bibuły gazetowej.

Rozmaite „Wieńce“, „Ojczyzny“, „Ludy Katolickie“ i inne „Przyjaciele“ wciskają się dziś na wieś drzwiami i oknami, często niemal furami i to „gratis“, za darmo.

W czasie okropnej wojny, gdy żelazny walec armji zaborczych gniótł nas niemiłosiernie, jak ślimaków, gdy ludowi rabowano bezkarnie jego mienie, zamykano do więzień i wieszano, wszyscy ci obrońcy, endecy czy inni „przyjaciele“, nie chcąc patrzeć na to mordowanie ludu, oblekli się w zajęczą skórkę i ze łzami w oczach uciekli poza granice ziem polskich. Na posterunku pozostał wtedy jedynie „Piast“ i posłowie ludowi, bo jakoś nie mieli odwagi uciekać od tego ludu, wtedy, gdy on najbardziej ich opieki i pomocy potrzebował. Dopiero po zjednoczeniu ziem polskich powrócili owi fałszywi obrońcy ludu do Polski — jak to mówią — do gotowego koryta żywić się i rozrastać, jak pasożyt na cudzej pracy i wysiłkach. Dziś pełno tych „obrońców ludu“ wszędzie, setki tysięcy egzemplarzy rozmaitych piśmideł idzie na wieś, aby truć duszę chłopa, uczyć go, jak ma kręcić bicz na swoją własną skórę i rozbijać stronnictwo ludowe.

Całe szczęście, że ta endecka i stapińszczykowska ofenzywa została już po części stłumioną. Chłopi radzą sobie jak mogą z nadmiarem bibuły, do tego stopnia, że jeden z poważnych gospodarzy zadał mi nawet pewnego razu pytanie, czyby się nie dało jakim n. p. chemicznym sposobem przetworzyć ten nadmiar papieru na coś bardziej pożyteczniejszego, n. p. na nawozy sztuczne? Wobec tego radzę niecierpliwym, aby, zanim podobny wynalazek zrobiony będzie, chłopi radzili sobie w ten sposób, jak to opisywał p. Tatara w „Piaście“ o „fabryce chłopskich nawozów“ Mianowicie niech ten papier zadrukowany palą w piecu popiołem niech posypują pewne ubikacje, a pożytek przecie z nich będzie. Wtedy spełnią się gorące pragnienia „Przyjaciela“, „Wieńca“ i „Ludu Katolickiego“, albowiem „wniosą one dobrobyt pod wiejskie strzechy“.

Ten sposób „niesienia dobrobytu“ byłby bardzo na czasie, bo prasa endecko-ludowa rozrosła się dziś nawet tam, gdzie jej dawniej nie było, t. j. w Poznańskiem i w Kongresówce.

Drugi rok dopiero wychodzi w Poznańskiem tygodnik endecki „Ziemia Polska“, a już dorównuje naszemu „Wieńcowi“, a czasem go nawet w kłamstwie prześciga. Jaką za

nienawiścią do nas, Małopolan, zieje to „ludowe“ pisemko, wystarczą następujące słowa, zawarte w Nrze 46. Oto próbka: „Ludność tamtejsza (małopolska) do dziś dnia nie jest zdolną wzbić się do uświadomienia narodowego i tworzy w całej Polsce pierwiastek najtępszy, najbardziej ograniczony, najmniej mający zrozumienia dla potrzeb narodu i państwa“.

Stwierdza to także choć w innych, delikatniejszych słowach i nasz „Wieniec“, gdy pisze o daninie: „A co do daniny, to i my mamy grube zastrzeżenia i obawy. Chcielibyśmy ją zmienić i poprawić, ale odrzucać nie będziemy, bo na to już niema czasu. Trzeba się chwycić takiego planu, jaki jest, j a k i p o d a j e m i n i s t e r M i c h a l s k i“. „Wieniec“ więc taksamo, jak „Ziemia Polska“ obwinia nas, że chłopi-piastowcy „najmniej mają zrozumienia dla potrzeb narodu i państwa“, bo się nie zgadzają na tę daninę, jaką zamierza ściągnąć p. Michalski. A dziś strasznie endekom pilno z taką daniną, bo jej cały ciężar spadał na chłopów. I za Grabskiego i za innych ministrów państwo było w niebezpieczeństwie, zły stan finansów jest pono nie od dziś, ale patrjoty endeckie, ci, co skarbem rządzili, i ci, którzy mogli go zapełnić, nie spieszyli się z naprawą stosunków, bo im z tem dobrze było. A dziś tak im pilno z daniną, gdy godzi tylko w chłopów. I jak tu jeszcze nie chwalić endeków za ich patrjotyzm i ofiarność na rzecz państwa!

„Przyjaciel“ stracił już zupełnie zaufanie u chłopów, więc próbuje sobie kaptować robotników, kruszac kopje nietylko w obronie 8-godzinnego dnia pracy, ale nawet „milicji ludowej i komisarzów ludowych“. Był nawet czas — pisze wyraźnie „Przyjaciel“ — kiedy wodzowie P. P. S. kończyli swoje mowy hasłami: „Niech żyje rewolucja socjalna“. A dziś nie krzyczą! Co za zbrodnia! Więc już nie przeklina, nie judzi p. Sanojca tylko stęka i płacze, że w Polsce niema dotychczas ani „komisarzów ludowych“, „milicji ludowej“ i „rewolucji socjalnej!“ — gdzieby zapomniany, wyśmiewany i zewsząd wyrzucany Sanojca mógł przecie jakąś odegrać rolę. „Przyjaciel“ płacze, bo bolszewicy byli przecie w przeszłym roku tak blisko Warszawy i Krakowa, a do nich nie wstąpili. Wtedy Sanojca schował się pod ziemię nie kiął, nie grzmiał, nawet nie płakał, czekał na ich przyjęcie. Dopiero dziś leje łzy, że nie bolszewikom, ale Stapińskiemu wysługiwać się musi. Gdy jeszcze pieniądze z Ameryki szły, było pół biedy, ale skoro obecnie nie przychodzą dolary ani bolszewicy i wszystkie nadzieje zawiodły, trzeba coś radzić, ale co? Siada tedy p. Sanojca i pisze w Nrze 46 „Przyjaciela“ „Odezwę do chłopów i robotników na wychodźtwie“. A o czem pisze? Najpierw o „rozmaitych formacjach tyłowych, w których zasiedli się ci, co dziś największych udają zuchów“. W tych „formacjach tyłowych“ pracowali, jak wiadomo, z lwią odwagą Sanojca i Putek prawdziwi „rycerze tyłowi“ i cały klub stapińszczyków podczas ofenzywy bolszewickiej cóż to jednak szkodzi napisać, że: „Wasza dwunastka sejmowa nie żartuje, wie o tem cały Sejm i kraj“. Za to tyłowe rycerstwo, nałogowe lenistwo, radykalne wrzaski, hałasowanie w Sejmie i w kraju — należą się Stapińszczykom dolary na „walkę z rządami pańskiemi“, a za które Stapiński kupi sobie parę naftowych terenów. Sądzę więc — kończy p. Sanojca — że wy robotnicy to zrozumiecie i wspomożecie nas skromnemi datkami na broszury i drukи wyborcze. O tę pomoc was prosimy i za nie z góry dziękujemy. A jeśli pomoc przyszlecie, to nie mylcie się w adresach — kończy z obawą p. Sanojca. Czy ci prawdziwi „rycerze pracy“, nasi robotnicy amerykańscy pójdą na lep boleściwych próśb rycerzy tyłowych Sanojcy i Putka — niewiadomo — zdaje się jednak, że im dadzą... potężne kopnięcie zamiast dolarów, co im się zresztą już dawno należało.

W dniu 22 października b. r. powiedział p. Stapiński w Sejmie, że „pragnie aby naród polski za przykładem innych narodów miał swój kościół narodowy“. Pragnienia p. Stapińskiego były zawsze szczere, w to nikt nie wątpi zwłaszcza tam, gdzie chodziło o pieniądze, które jak niegdyś dla cesarza rzymskiego Wespazjana tak i dziś dla Stapińskiego „nie cuchną“ bez względu, skądby one były.

Stapiński był już agentem emigracyjnym i parcelacyjnym, dlaczegóżby nie miał być agentem kościoła narodowego? Mateczka Kozłowska już umarła, Stapiński jeszcze żyje, więc i do biskupstwa może być niedaleko. A jeżeli n. p. car rosyjski mógł być głową państwa i zarazem głową kościoła schizmatyckiego, to dlaczegóżby Stapiński miał być czemś gorszem. Pretensje posiada, zdolności kaznodziejskich nie brak mu wcale, a tak przybędzie mu jeszcze jedna kopalnia dolarów. Całkiem w myśl sanojcowej zasady, „aby handel szedł“.

Ma-czuga.

Smutny koniec początków Putka i Wójcika w Chrzanowie.

Osławiony filar Stapińszczyzny w Chrzanowskiem szlachcic Bończa Domagalski, napędzony urzędnik podatkowy widząc zupełny zanik jego partji, zaprosił sobie na pomoc posłów, Putka i Wójcika na szumnie zapowiedziany wiec na niedzielę, dnia 27 listopada b. r. do Chrzanowa. Zeszło się dosłownie 3 chłopów i czwarty napędzony pisarz gminny, Flipek z Nieporazu, jako zwolennicy Stapińskiego, obałamuceni przez Domagalskiego, którzy razem z Putkiem Wójcikiem i Domagalskim, zniknęli zupełnie między kilkuset mieszczanami z Chrzanowa, w obszernej sali Rady gminnej. Po przemówieniach kilku obywateli, którzy napiętnowali dosadnie bolszewicką działalność rozbijaczy Stapińskiego, uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą oburzenie i pogardę przybyłym na wiec filarom ginącej Stapińszczyzny. Putek w obawie, aby się mu coś nie dostało, uciekł zawczasu

i zniknął bez śladu, a Wójcik i Domagalski nie mieli odwagi przeciw rezolucji, potępiającej ich, zabierać głosu. Wszyscy mowcy przytoczyli liczne fakta ciężkich nadużyć i wyzysku biednej ludności przez Domagalskiego przez cały szereg lat i wykazali dobitnie, że wszystkie artykuły w „Przyjacielu Ludu“ są nędznemi oszczerstwami. Poseł Wójcik, wyjątkowo trzeźwy w czasie tego wiecu, przyznał, że wolałby był zagubić się w drodze na wiec, niż doczekać się zaraz na wstępie takiego smutnego końca Stapińszczyzny w Chrzanowie. *Uczestnik.*

Baczność ludowcy w olkuskiem!

W dniu **4 grudnia** b. r. o godzinie **12-tej** w szkole rzemieślniczej w **Olkuszu**, odbędzie się zjazd delegatów wsi, na który zaprasza:

Zarząd powiatowy.

Parcelacja obszarów dworskich na Wschodzie.

Towarzystwo agrarno-osadnicze, Lwów, ul. Halicka 21, ma do rozparcelowania majątki we wschodniej Małopolsce i na Wołyniu:

Małopolska.

1) Majętność Potok, z klucza Brzeżańskiego, własność hr. Jakóba Potockiego. Obszar przeznaczony do parcelacji 500 morgów. Budynki mieszkalne i gospodarcze.

Cena za jeden morg bez budynków 150.000 Mkp.

Cena budynków wedle oszacowania.

2) Folwark Senków Potocki. Obszar przeznaczony do parcelacji 400 morgów. Budynki mieszkalne i gospodarcze.

Cena za jeden mórg bez budynków 150.000 Mkp.

Cena budynków wedle oszacowania.

Wołyń.

1) Majętność Chorochorin, stacja kolejowa Łuck. Obszar przeznaczony do parcelacji 250 morgów roli, 150 morgów lasu, 50 morgów łąk. Wszystkie budynki gospodarcze.

Cena za jeden mórg wraz z budynkami 150.000 Mkp.

Cena za jeden mórg bez budynków 125.000 Mkp.

Obsiewy ozime zrobione na spółkę.

2) Majętność Kaźmierzówka, gmina Krupiec, powiat Dubno, stacja kolejowa Rudnia Poczajowska 7 km. Obszar przeznaczony do parcelacji 200 morgów roli, budynków niema.

Cena za jeden mórg 150.000 Mkp.

Bliższych informacyj ustnie i pisemnie udziela Sekcja osadnicza Towarzystwa agrarno-osadniczego Kraków, ul. Czysta 6, II piętro.

Z Wołynia.

Z Krzemieńca piszą nam: Osadnicy na kresach tutejszych znaleźli się obecnie w niezwykle ciężkiem położeniu. Zostali oni zdani na łaskę i niełaskę losu, bo nie byli zaopatrzeni należycie w odzież, obuwie, a nawet w środki żywności. Niejeden z nich wróciłby do rodzinnych stron, ale nie ma za co. Potrzebny jest ratunek w dostarczeniu tym biedakom ubrania, ciepłej bielizny, obuwia, częściowo zaś pożywienia.

Sprawą tą powinno się zająć w pierwszym rzędzie województwo wołyńskie. *Świadek.*

Wesoły kącik.

Trójka hultajska.

Zgadnij, bracie, kto to taki?
Z chłopów ciągnie różne zyski,
Jest wydawcą „Przyjaciela“,
Nazywa się?... Jaś Stapiński.
A ma także ekonoma,
Który kocha go, jak ojca,
I z nim chłopków „fest“ blaguje
Kto to? No, juści Sanojca...
Jest i trzeci między nimi,
Co wynajdzie zawsze skutek,
Aby chłopów otumanić,
Wiecie kto to? — Poseł Putek...
Ale kiedy chłop się pozna
Na ich „wdzięcznej“ polityce —
To im pewno podziękuje,
Aż im zczerwienieją lice... *Eri.*

Odpowiedzi Redakcji.

Sz. Bydłowski, Wolica: Z listu pańskiego przekonujemy się, że poczta bezprawnie wydawała nasze gazety nie adresatowi, tylko komu innemu. Wyjaśnia nam to tajemnicę ginięcia »Piasta« na pocztach i nieotrzymywania naszego pisma przez prenumeratorów. W sprawie tej poczynimy odpowiednie kroki w ministerstwie poczt. — **W. Dziótko, Biała:** Z kartki pańskiej nie możemy się dorozumieć, o co panu chodzi. Prosimy wyraźnie napisać. — **St. Hanusiak, Łętownia:** Z okazji podniesienia prenumeraty mamy zamiar co jakiś czas dawać numer większy. Rozumiemy potrzebę dobrej powieści w »Piaście« i postaramy się, abyśmy od Nowego Roku zaczęli ją drukować. Nie jest to rzecz łatwa, bo powieść kosztuje dużo, a dobrą powieść trudno znaleźć. — **W. Nowak, Tomaszowce nad Wojniłów:** Uwagi pańskie są bardzo ciekawe, jednakowoż są one tylko jedną z tysiąca propozycyj, jakie otrzymujemy w redakcji na temat uzdrowienia skarbu państwa. Pos. Rączkowski przedłożył pańskie uwagi Zarządowi Klubu. Uzdrowienie finansów jest jednak zadaniem zbyt skomplikowanem, by można je rozwiązać bez uwzględnienia tysiąca spraw, które częściowo tylko są panu znane, bo pan się finansami specjalnie nie zajmował. W każdym razie przy rozprawach ostatecznych i pańskie propozycje weźmie się w uwagę. — **J. Janik, Tyniec:** Uwagi pańskie są bardzo słuszne. Poseł Rączkowski przedłoży je na Klubie posłów, poczem ewentualnie zamieścimy sprawę w »Piaście. — **212:** Zamieścimy później, prawdopodobnie w świątecznym numerze. — **St. Turek, Brzesko:** Sprawa za drobna, by nią zajmować miejsce w piśmie, czytanem we wszystkich dzielnicach. Należy się zwrócić do starosty, który może tej lichwie położyć koniec. — **L. Panczakiewicz, Nowy Targ:** Sprawa, o której pan pisze, nadaje się tylko do traktowania jako ogłoszenie. Ogłoszenia są płatne. Ewentualnie proszę się zwrócić do administracji »Piasta«. — **Fr. Rejman, Czarna:** Za słowa uznania i podzięki dla stronnictwa serdeczne »Bóg zapłać«. — **J. Szypuła, Nidek:** List zamieszczamy. Co do miejsca, to proszę wnieść podanie do odpowiedniej władzy i zawiadomić nas, a my podanie poprzemy. — **H. G.:** Za serdeczny list szczere dzięki. Staramy się pismo robić tak, by ono spełniało swoją misję w tej dziejowej dla państwa polskiego chwili. Od tej pracy nie odwiodą nas nawet najgorsze napaści. Święcie przekonani, że działamy dla dobra ludu i dla dobra państwa — idziemy i pójdziemy dalej drogą prawdy, drogą podniesienia mas, wierząc święcie, że prawda zwyciężyć musi. List wydrukujemy jako artykuł. — **J. Olejaszewski z Woli Zarzyckiej:** Pożyczkę wojenną, austrjacką może pan przemienić na polską, ale tylko w oddziale Polskiej krajowej kasy pożyczkowej i to płacąc $^3/_4$ markami a $^1/_4$ austr. asygnatą. Dokładnie na inne pytania odpowiedzieliśmy

-listownie, zasięgnąwszy informacji u delegata ministerstwa skarbn. — **Wilhelm Gologórski, Forszów:** Fabryka mebli giętych jest w Krakowie, ulica św. Tomasza. — **Urszula Żurawicz:** Wszystkie listy pani trącą zdenerwowaniem. Gdybyśmy wszystkie listy, pisane do nas o porady, chcieli przechowywać, musielibyśmy w redakcji mieć na to osobne biuro i kilku osobnych urzędników. Porad udzielamy bezpłatnie dzięki pracy ludzi dobrej woli, poświęcających wolne chwile dla dobra ludu. — **Marja Trojanowska w Głogowie:** Wnieść reklamację do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Jarosławiu, załączając wyciąg familijny (od księdza) i arkusz gruntowy z hipoteki. — **J. Lipka:** Sprawę przedstawimy. O wyniku ewentualnym pana zawiadomimy. — **Duda;** Samo wojsko pana powinno zawezwać, jeżeli już pan otrzymał poświadczenie, nadające panu ziemię, jako żołnierzowi. Ziemię nadają kolejno według przyznanych świadectw komitety nadawcze. Na przyspieszenie załatwienia podania wpływu większego wywrzeć nie można. — **Tadeusz Krypel, Strażów:** Odpisaliśmy listem.—**Marja Sokulska w Jarosławiu:** Skoro tylko rząd wyda rozporządzenie wykonawcze do ustawy inwalidzkiej, to pani przysługuje prawo do pensji. Wobec wolnego handlu o takich przydziałach mowy być nie może. Radzimy zwrócić się do ekonomicznego Związku Kółek rolniczych w Krakowie, ulica Wiśna L. 8. — **Józef Zając w Bliznem:** Sąd takiego wyroku wydać nie może, bo was chroni ustawa o ochronie drobnych dzierżawców, która obowiązuje. Gdyby jednak wyrok był niekorzystny, to przysługuje wam prawo odwołania się do sądu wyższego. — **Antoni Litak w Glinilku:** Zwróciliśmy się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Zamkowa L. 30. Tam nam odpowiedziano, że wyjazd do Francji, Niemiec czy Szwajcarji na roboty jest dozwolony, musicie tylko postarać się o wizę paszportową u misji francuskiej w Częstochowie. — **Antoni Domino w Babicy:** Odpowiedzieliśmy listem. — **Walenty Kolak, Jastrząbka:** W sprawie gazety inwalidzkiej napiszcie do biura dzienników »Ruch« w Krakowie, ulica Szczepańska. Ustawy inwalidzkiej w księgarni dostać nie można. Wyszła w Dzienniku Ustaw. Skoro wyjdzie do niej rozporządzenie wykonawcze (bo tak ona jeszcze nie ma znaczenia), to postaramy się wydać ją drukiem. Kalendarz prześle także biuro »Ruch«.— **I. Darusz:** Kasy, któraby pożyczyła tyle pieniędzy, trudno znaleźć, bo obecnie kasy pieniędzy pożyczać nie chcą wobec nieustalenia się kursu marki. W sprawie podatku musicie się zwrócić do urzędu podatkowego, bo my tego wytłómaczyć nie możemy. — **Marcin Drewniak w Wólce Sokołowskiej:** Przesłaliśmy listem z odpowiedniem pouczeniem. — **Antoni Góra z Klendzy:** Nie sądzimy, wobec tego, że ojciec już nie żyje, by pan mógł ten kawałek ziemi odzyskać. Niech się pan uda do adwokata, ale nie bardzo wierzymy, by wam co pomógł. Co do pracy dla tych robotników, to powinni się starać o wyjazd do Francji, bo, jak nas państwowy urząd pośrednictwa pracy zapewnia, wyjazd jest wolny, trzeba tylko wizy z misji francuskiej.— **M. Kitura w Sośnicy:** Przedewszystkiem powinniście poradzić Składziakom, aby sobie sami »Piasta« zaprenumerowali, bo właściwie nie powinniśmy się trudzić dla nich, gdy oni może nawet innych pism są zwolennikami. Proszę im jednak powiedzieć, by napisali podanie do okręgowej dyrekcji robót publicznych we Lwowie na ręce dyrektora inż. Woźniaka, a w myśl ustawy wodnej możecie grunta odebrać z powrotem. Podanie musi być jednak mądrze napisane. Co do tego skazanego na więzienie, to jeżeli odwołanie nie odniesie skutku, to karę będzie musiał odcierpieć po uwzględnieniu amnestji, według której część kary będzie mu darowaną. — **Franciszek Nowak, Jarczowce:** List przesłaliśmy wprost na ręce p. dra Kiernika, prezesa G. U. Z. w Warszawie. Spodziewamy się, że on sprawy przypilnuje; w każdym razie prosimy donieść nam, gdyby sprawa się przedłużała, a zamieścimy w tej sprawie artykuł, w którym napiętnujemy wschodnio-galicyjskich magnatów, tak niesłychanie krzywdzących naszych kolonistów. Na razie dajemy jeszcze pp. Dzieduszyckim spokój, czekając, co powie władza. — **Parafjanie z Bud,** którzy zwracali się do redaktora, dra Kulpy, gdy był na zebraniu w Zołyni, otrzymują tą drogą, wskutek zaginięcia adresu, odpowiedź: W tej sprawie interwenjował p. Kulpa w województwie i prosił o wyczerpujące informacje. Nic jednak województwo w tej sprawie zrobić nie może, jako że zakres ten należy wyłącznie do konsystorza biskupiego. — **Stanisław Zajdel, Krosno:** Warunki na uzyskanie takiej posady pan ma; trzeba tylko zareklamować się odpowiednio w gazetach. — **Józef Kejder w Łaszczynach:** Musicie udać się do starostwa z gotowem podaniem, w którem prosicie o pozwolenie i to podanie wręczyć p. staroście. Starosta zezwoli. — **Ignacy Ziembicki:** Odpisaliśmy listem. — **Jan Kowalski, Gwoźnica Górna:** Poprawione i uzupełnione przesłaliśmy do D. O. G., dodając od siebie kopertę i dopłacając, bo list musiał być rekomendowany. — **Stefan Wąs w Opatowie:** Przesłaliśmy. — **Józef Kaleta w Gwoźdźcu:** Kalendarz rolniczy wyszedł nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8; kosztuje 250 marek. Kalendarz dla rolników bardzo dobry. — **Jan Klimek, M. Skrobacz:** Celem wyjaśnienia tej sprawy przesłaliśmy wasz list posłowi Narcyzowi Potoczkowi do Sejmu z prośbą, by sprawę zbadał i wam odpisał. — **Plutonowy Bojorek w Niegowici:** Po krzyż musi się pan zwrócić do tego pułku, przez który pan otrzymał legitymację, to jest 45 p. p.; jeżeli zaś idzie o pieniądze, za czas służby panu należne, to musi się pan zwrócić do Intendantury okręgu korpuśnego w Krakowie.— **Fr. Pułchłopek w Śniatynce:** Niestety, ta deklaracja pana do tego nie uprawnia. W sprawie majątku, to pan nabyć go może łatwo, bo pan wszelkie prawa ma, trzeba tylko starać się przez odnośne urzędy ziemskie. — **Jan Gajdzica:** Widocznie zaszła jakaś niedokładność. Prosimy opisać nam sprawę ponownie, a odpowiedzi udzielimy natychmiast. — **Ignacy Mrozek w Starej Wsi:** Co do ziemi, to przyspieszenie jej nadania zależy od wojska i od komitetów nadawczych. Co do wyjazdu do Francji, to, jak nas informuje Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, obecnie wyjazd jest wolny, trzeba tylko otrzymać na paszporcie wizę od misji francuskiej w Częstochowie. Paszport przez starostwo. — **Stary czytelnik:** Jeżeli hipoteka jest na obydwie siostry, to starsza jej gruntu nie odbierze; zresztą trzeba w tej sprawie znać akta sądowe, dlatego poradzić się należy adwokata na miejscu, który po przeczytaniu aktów prędzej się w sprawie wyzna. Co do męża siostry, to zrobić podanie do obozu internowanych w Kaliszu i prosić o uwolnienie. — **Fluder, Józef Karcz, Fr. Chwałą:** Tego rodzaju opisy bardzo pouczającemi nie są, zwłaszcza dla młodszych. My w naszej gazecie takich pomyj umieszczać nie będziemy. Jeżeli takie łajdactwa ma na sumieniu, to do prokuratorji z nią. — **Antoni Walas, Kielnarowa:** Urząd patentowy Rzeczypospolitej polskiej mieści się w Warszawie, ulica Królewska 23. W sprawie chłopca radzimy napisać do męskiej szkoły przemysłowej w Krakowie, ulica Aleja Mickiewicza 7. Co się tyczy dziewczynki, to przy państwowej szkole zawodowej żeńskiej w Krakowie, ul. Aleja Krasińskiego, jest osobny oddział krawieczyzny dla dziewcząt. — **Stefan Cybulski w Tyczynie:** Na Górnym Śląsku zatrzymany jest jeszcze pruski system organizacji policji, dlatego radzimy zwrócić się do prezydjum policji w Katowicach, bo ona pełni te funkcje co u nas Okręgowa komenda policji państwowej.—**Jan Krasucki:** A więc dobrze, żeśmy się zrozumieli; pismo pańskie zużytkujemy. — **Wal. Kocór w Zgłobieniu; Ignacy Franczyk:** Listy musieliśmy mocno skrócić, mamy bowiem tyle materjałów, że niepodobna dawać listów w całej rozciągłości. — **J. Kunigiewicz, Strzeszyn:** Sprawę poruszyli nasi posłowie w ministerstwie spraw wojskowych.—**J. Zawadzki, Brzoza Królewska:** Sprawa zbyt drobna i zbyt osobista, by ją publicznie poruszać. Należy się zwrócić do posła Sobka albo Jachowicza, a oni w starostwie zrobią, co należy. — **M. Słowik, Zgórsko:** Nie należy nigdy działać pod wpływem uniesienia. Listy pańskie dowodzą, że pan w sposób gwałtowny wyprowadza się z równowagi i niepotrzebnie zajmuje pan czas nam w redakcji, który mamy do czytania setki listów codzień w sprawach faktycznych. — **Stały czytelnik w Kurowie, gmina Firlej, pow. lubartowski:** Wiadomość, przesłana nam, nadawała się do druku, wszystkie jednak nazwiska były napisane tak niewyraźnie, że ich nie można było odczytać. Ponadto — list był nie podpisany, a takich listów wogóle nie możemy zamieszczać. Można sobie zastrzec, by listu nie podpisywać, ale redakcja musi wiedzieć, kto list pisał.

Zakładajcie Rady Ludowe

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Zgubiono kartę powołania wojskową na nazwisko **Józef Czerwonka,** wystawioną przez P. K. U. Wadowice; kartę tę unieważniam. 1308

Zgubioną kartę wojskową Nr 37 na nazwisko **Józefa Wyskiela,** urodzonego w 1897 r., Pantalowice, p. Przeworsk, unieważnia się. 1319

Unieważniam skradzioną kartę demobilizacyjną pod nazwiskiem **Magiera Stanisław** z Niecieczy, pow. Dąbrowa, urodzony w 1895 r. 1318

Unieważnia się książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Jarosławiu, na nazwisko **Jakób Tubiak,** urodzony 1901 r. w Brzózie Królewskiej, pow. Łańcut. 1315

Dom z wolnem mieszkaniem o 4 ubikacjach i $^{1}/_{4}$ morga pola w Bochni, ul. Wiśnicka, do sprzedania. Wiadomość: Kram, Bochnia. 1307 1 3

Baczność! Młyny parowe i wietrzne, restauracje i rzeźnictwa, składy, wyszynki, folwarki i około 40 gospodarstw różnej wielkości po cenach przystępnych i korzystnych. **Jan Pudło,** Dopiewo, Poznań Zachodni. 1311

Młyn wodno-motorowy i tartak, wraz z domem mieszkalnym około 2 morgi pola I-szej klasy, w Gliniku Dolnym od stacji kolejowej Frysztak n/W., 10 minut drogi, jest zaraz do sprzedania tylko za dolary. Zgłoszenia osobiste na miejscu w młynie. 1302 1 2

Gospodarstwa wiejskie z dobrą glebą, kompletnym żywym i martwym inwentarzem, oraz **folwarki, młyny, tartaki, fabryki, domy,** wille i różne przedsiębiorstwa, **ma korzystnie do sprzedania:** Biuro »Rzetelność« (właść. St. Gorczyca), Bydgoszcz, ul. Dworcowa 91. 1305 1 5

Kupuję dachówczarki z podkładkami lub bez i wszelkie formy do wyrobów cementowych, flaszki stalowe na gaz, stare rury żelazne, stare żelazo lane, stare szyny kolejkowe i wózki, płacąc najwyższe ceny.

Pierwsza włościańska fabryka wyrobów cementowych w Krzeszowicach. 1218 5 5

Do sprzedania w powiecie sanockim (Małopolska), tuż przy stacji kolejowej, 28 morgów dobrej ziemi. Cena 80 dolarów lub 250.000 Mkp. za 1 mórg. Zgłoszenia pod adresem: Jan Goleń, Roztoki, poczta i stacja Tarnowiec (obok Jasła). 1252 2 2

Polecam do sprzedaży realności, począwszy od 6 do 600 morgów, restauracje, hotele, kamienice z interesami i bez. Bliższych informacyj udzieli Biuro pośrednictwa **Popiacki,** Wągrowiec, Rynek 6. 1231 4 8

Nie potrzeba się wstydzić, tylko swoje zdrowie i życie jak najprędzej ratować, aby nie było zapóźno. Otóż, jeżeli komu się zrobiła gula (wypąk) i oberwały się wnętrzności do pachwiny albo aż na dół — to trzeba wysłać miarę nitką lub w centimetrach wokoło przez biodra, oraz opisać, jak wielkie i z której strony, oraz żądać przysłania za zaliczką pocztą **bandaża przepuklinowego** od firmy **M. L. Polaczek w Samborze 27,** a będzie mógł zaraz i na starsze lata zdrowo i bezpiecznie żyć i pracować. Cena za bandaż Mkp. 1.500, 2.000 i wyżej. 1270 2 2

Służącej poszukuję od Nowego Roku, a mianowicie dziewczyny ze wsi, któraby miała szczere chęci do pracy i chciała się nauczyć trochę gotować i wzorowy porządek w domu utrzymać. Do obsługi są tylko dwie osoby. Gospodarstwa rolnego niema. Podróż zapłacę. Zgłaszająca się ma podać, czy i gdzie służyła, jak długo, skąd pochodzi i ile ma lat. Bliższe warunki można omówić listownie. Listy ze zgłoszeniem adresować tak: Administracja »Piast« Kraków, a na górze na kopercie napisać: »Służąca 1922«. 1182 2 3

Gospodarstwo

około 23 morgi, czarnoziem podolski I. klasy, wraz z 8 budynkami gospodarczemi, dom, stajnia, chlewy, spichlerz, murowane, dachówką kryte, wraz z żywym i martwym inwentarzem, maszynami gospodarczemi. Na zimę obsianych 11 morgów. Piękny sad owocowy. Grunt w jednym komplecie. Kościół, szkoła, poczta i stacja kolejowa w miejscu. Okolica przepiękna, przy trakcie. Miejscowość czysto polska. Sprzedam natychmiast najchętniej za dolary, ewentualnie marki polskie, tylko Polakowi. Zgłoszenia: **St. Kubicki, Kutkorz** za Lwowem. Na odpowiedź załączyć znaczek za 20 Mkp

1221 1 2

Ważne dla Kółek rolniczych i kooperatyw

Świece parafinowe i cerezynowe poleca hurtownie i detajlicznie:

Fabryka świec J. Gutkowsk w Nowym Sączu. 1250 3 3

Specjalność: Świece w różnych barwach na drzewk

Baczność! AMERYKANIE Baczność

Biuro komisowo-handlowe

właściciel

Juljan Ciemniejewski

polecam dla przyjezdnych z Ameryki i wszelkich okolic majątki, znajdujące się na Kujawach, pod bardzo korzystnem warunkami, i to jak następują począwszy od $1^{1}/_{2}$, $1^{1}/_{4}$, 1, 2, $2^{1}/_{4}$, $2^{1}/_{4}$, $2^{1}/_{4}$, 4, 4, 4, 4, 5, 9, 11, 15, 17, 23, 27, 28, 29, 33, 42, 46, 54, 58, 60, 60, 63, 65, 70, 72, 93, 126, 130, 137, 14 246, 365, 1.080 morgów, cena ostatniego 50 miljonów Mkp zarazem mam do sprzedania śliczny tartak w pełnym biegu obszaru 7 morgów, pod dogodnemi warunkami. Mleczarni w pełnym biegu, restauracje, wille, domy, hotele, wiatraki i wszelkie inne przedsiębiorstwa.

Ostrzega się przed agentami ulicznymi, którzy zatrzymują kupujących na dworcach, ulicach i w lokalach, którz takowych w niesumienny sposób wyzyskują.

Biuro moje znajduje się 3 minuty od dworca, pierwsz dom, prawa strona.

Juljan Ciemniejewski
Inowrocław, Dworcowa 31. Telef. 280

Rzetelna i szybka obsługa,
Wpłatę na majątek proszę zabrać ze sobą. 1306 1

SPRZEDAM

25 morgów pola, 4 morgi lasu, z budynkami, stacja ogr rów i koncesją na wyszynk, z inwentarzem lub bez; kości i szkoła 1 km. **Stanisław Galica, Wolica,** p. Łapanów 1304 1 2

W Surochowie

pod Jarosławiem są do sprzedania grunta pierwszej klas. Zgłoszenia przyjmuje i sprzedaże przeprowadza Dr Roma Sokołowski, Przemyśl, ul. Mickiewicza l. 19. 1296 2 3



Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca niklowy system Roskopf 3.000 Mkp. Budzik z przedwojennym werkiem 5.000 Mkp. Skrzypce ze smyczkiem 8.500 Mkp. i wyżej. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 10.000 Mkp., dwurzędówka 15.000 Mkp. Trąby akordeonowe 2.000, 2.500 Mkp. Djamenty do szkła 2.500, 3.000 Mp. Brzytwy 800, 1.000, 1.200 Mp. Maszynki do włosów 2.500, 3.000 Mkp. Maszynki do samogolenia 1.500, 2.000 Mkp. Pas do brzytwy 250 Mkp. Kamień 150 Mkp. Pudła do skrzypiec 2.500, 3.500 Mkp. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 Mkp. przekazem. **Kupuję złoto i srebro.** 1113 1 4

Kto chce korzystnie nabyć

na Pomorzu majątek ziemski od najmniejszego do największego, kamienice, zakłady przemysłowo-handlowe i fabryki każdego rodzaju, niech się z całem zaufaniem zgłosi do Biura

„REKORD"

największy na Pomorzu Dom komisowo-handlowy i biuro pośrednictwa 1276 2 5

Wąbrzeźno, Pomorze

ul. Kolejowa 13, obok strzelnicy.

15 morgów

w tem **5 morgów lasu,** budynki nowe; kościół i szkoła kilometr, sprzedam, jak się zgodzimy. 1303

Franciszek Galica, Wolica, poczta Łapanów

Dla Amerykanów!

1) Gospodarstwo 74 morgi, budynki murowane, ziemia pszenna i przy domu, za 5.000 dolarów.

2) Gospodarstwo 50 morgów, ziemia pszenna i przy domu, budynki masyw, za 3.200 dolarów.

3) Gospodarstwo 50 morgów w mieście, do tego cegielnia, z całym inwentarzem, za 3.500 dolarów.

4) Gospodarstwo 35 morgów, budynki dobre i na gruncie, z kompletnym inwentarzem, za 1.400 dolarów.

5) Gospodarstwo 26 morgów, budynki masyw, wszelki inwentarz, za 1.460 dolarów.

6) Gospodarstwo 17 morgów, budynki nowe, wszelki inwentarz, za 1.100 dolarów.

7) Karczma i 16 morgów, za 2.600 dolarów.

8) Gospodarstwo 10 morgów i 10 morgów dzierżawy, budynki masyw, inwentarz kompletny za 900 dolarów.

Mam jeszcze więcej gospodarstw różnej wielkości za dolary i za polskie pieniądze na sprzedaż.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro komisowe **P. Zawidzki, Krotoszyn** (Poznańskie), ul. Słodowa 14. Telefon 118.

Proszę się na dworcu od ulicznych agentów nie dać w błąd wprowadzić.

Dla mojej klienteli stawiam samochód. 1309

W POZNAŃSKIEM

natychmiast do nabycia gościniec ze składem kol. w małem mieście, kilka gospodarstw większych i mniejszych, mleczarnie (wszystko z rąk niemieckich) i kamienicę w centrum miasta Poznania. Bliższej wiadomości udzieli:

1313 **JAX I SUSICKI**

Spółka handlowo-komisowa

w Poznaniu, ul. 3-go Maja 3, telefon 3712.

KIERATY

jedno- i dwu-konne, sieczkarnie, pompy studzienne i wodociągowe oraz pompy do gnojówki, pierwszej jakości, wykonuje szybko na zamówienie:

Fabryka maszyn rolniczych

S. ZWEIGA w Rzeszowie.

Wzory do oglądania we fabryce. 1310

Z parcelacji dóbr Słoboda Złota, stacja kolejowa w miejscu, powiat brzeżański, jest

500 morgów roli

w działkach po 15 morgów do nabycia. Wiadomości udziela kancelarja adwokata **dra Józefa Ulama we Lwowie, ulica Kołłątaja L. 12.** 1317

MAJĄTEK

w środkowej Małopolsce: 100 morgów roli, 200 morgów lasu w tem około 100 morgów rębnego z dwoma domami mieszkalnemi i dostatniemi budynkami gospodarskiemi, 30 morgów ozimin, po przystępnej cenie do nabycia także dla kilku wspólników. Informacji udzieli: 131(

Karol Surówka, Lwów, ulica Zielona 5d, I-sze piętro.

Mam dużo majątków

rolnych, objektów przemysłowo-handlowych, hotele, oberże, młyny, domy i t. d., duży wybór, tanie kupno poleca:

CZESŁAW WOJCIECHOWSKI

Biuro pośrednictwa 131?

Tarnów, ul. Sienkiewicza L. 6.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża, krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu. 7 38 0

Nadszedł transport pługów i kultywatorów.

Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.